

Rafał Palczewski

## **„Śledzący” kontekstualizm semantyczny, jego źródła i konsekwencje**

W filozofii analitycznej istnieje skłonność do rozpatrywania żywotnych problemów w odniesieniu do ich językowej zjawiskowości. Filozofia języka, semantyka i pragmatyka wkraczają często do, wydawałoby się, autonomicznych względem nich dziedzin filozofii. Zamiast klasycznej analizy pojęciowej, lub jako jej uzupełnienie, rozpatruje się wariacje znaczeniowe badanych pojęć, warunki prawdziwości czy też zasadnej stwierdzalności zdań, w których one występują itp. Epistemologia również uległa tej skłonności, co więcej na jej łonie zyskała ona ostatnio sporą grupę zwolenników. Oczywiście sama w sobie skłonność nie jest czymś nagannym, wszak oceniamy teorie po ich owocach; w parze zaś z umiarem może okazać się wręcz lecznicza. Współcześnie, na terenie epistemologii, najszerzej dyskutowany jest kierunek wyrosły z tej skłonności zwany kontekstualizmem semantycznym.

W niniejszej pracy zaprezentuję najważniejsze stanowisko w ramach tego nurtu zajmowane przez Keitha DeRose'a. W części pierwszej przedstawię ogólne ramy kontekstualizmu semantycznego, jego podstawowe założenia. Następnie, w części drugiej, omówię odpowiedź na argumentację sceptyka wysuwaną przez jego przedstawicieli. W kolejnej części przypomniane zostaną czytelnikowi w zarysie klasyczne już podejścia do problemu sceptycyzmu Freda Dretskego oraz Roberta Nozicka. Omówione zostaną również krótko wczesne stanowiska kontekstualistyczne Davida Lewisa oraz Gail Stine. Wszystkie one stanowią grunt, na którym w znacznej mierze opierał się Keith DeRose. Charakterystyczne rysy jego stanowiska poznamy w części czwartej; w następnej zaś wskażę na najistotniejszą, moim zdaniem, zaletę tego podejścia, która uwidacznia się przy rozpatrywaniu pojęcia możliwości epistemicznej. W ostatniej części przedstawiona zostanie krótko dyskusja, jaka toczy się wokół roz-

strzygnąć zaproponowanych przez DeRose'a. W podsumowaniu wskażę natomiast na nowe, możliwe obszary zastosowań kontekstualizmu.

## 1. WIEDZA W KONTEKSTACH KONWERSACYJNYCH

Idee kontekstualizmu semantycznego wykrystalizowały się w drugiej połowie lat 80. poprzedniego wieku głównie w filozofii amerykańskiej, choć ich źródła sięgają przynajmniej dwie dekady wcześniej. Do głównych ich obrońców zaliczani są: Stewart Cohen, Keith DeRose oraz David Lewis.<sup>1</sup> Podstawowym założeniem tego kierunku jest teza, iż warunki prawdziwości zdań przypisujących komuś wiedzę (*ascription of knowledge*) lub stwierdzających jej brak są wrażliwe na konteksty konwersacyjne. Zakładając, iż interesuje nas tylko wiedza propozycjonalna, zdania takie sprowadzić można do ogólnej postaci „*S* wie, że *P*” („*S* nie wie, że *P*”). Otóż, według kontekstualistów, zdania te są wrażliwe na konteksty (*context sensitive, context dependent*), w których zostały wypowiedziane, ich warunki prawdziwości zależą przede wszystkim od oczekiwań, przypuszczeń itp. tego, który je wypowiada, atrybutora (*attributor*), a nie *S*-a (DeRose 1995, s. 4; 2001, s. 187). Istnieją dwie podstawowe i uzupełniające się strategie uzasadnienia tego założenia, jedna przez analogię, druga zaś przez wskazanie na przykłady z życia codziennego.

Pierwsza strategia wskazuje na pokrewieństwo słowa „wie” z takimi słowami, jak „wysoki”, „płaski”, „gruby” itp. Zdania z tymi słowami nie posiadają trwałych warunków prawdziwości, tzn. takich, które nie byłyby zależne od kontekstu konwersacyjnego. Jakkolwiek prawdziwe może być zdanie: „Jan jest wysoki” wypowiedziane przez pielęgniarkę mierzącą wzrost Jana, np. podczas okresowych badań w gimnazjum, którego Jan jest uczniem, to jednak to samo zdanie wypowiedziane (nawet przez tą samą pielęgniarkę) przy innej okazji, np. zapisów do drużyny koszykarskiej, może być fałszywe. W ostatnim przypadku pielęgniarka może prawdziwie stwierdzić, że „Jan nie jest wysoki”. Oczywiście oba zdania nie mogą być prawdziwe, gdy wypowiedzane są przez tą samą osobę w tym samym kontekście, ale przykład ten pokazuje, iż mogą być prawdziwe w różnych kontekstach. To, co się zmieniło w rozważanym przypadku, to nie wzrost Jana, ale standardy, jakim ten wzrost został poddany przez mówiącego, czyli pielęgniarkę. Nie chodzi przy tym kontekstualistom o to, iż są to pojęcia wieloznaczne, eliptyczne czy nieostre, ale o fakt ich okazjonalności.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Przymiotnik „semantyczny” odróżniać ma ten kierunek od innych teorii uzależniających wiedzę od kontekstu, w tym przede wszystkim od kontekstualizmu inferencyjnego. Rozróżnienie to wprowadził niedawno Duncan Pritchard (2002b). W dalszej części zamiast zwrotu „kontekstualizm semantyczny” używać będę jedynie pierwszego członu tej nazwy.

<sup>2</sup> Argument ten może być obrócony przeciwko kontekstualistom, np. Stanley (2002) wskazuje, iż słowa powszechnie uznane za wrażliwe na konteksty zachowują się inaczej, posiadają inne własności konwersacyjne i semantyczne niż słowo „wie”. Z kolei Kompa (2002) porównuje zdania przypisujące komuś wiedzę do wyrażen nieokreślonych (*uspecific expressions*), również argumentując przeciwko ich okazjonalności, jak też nieostrości, eliptyczności i wieloznaczności. W pracy

Podobnie jest ze zdaniem postaci „S wie, że P”, co obrazuje, ich zdaniem, nasza codzienna praktyka językowa.

W drugiej strategii szuka się zatem przykładów, które wskazywałyby na wrażliwość kontekstową słowa „wie”. Oto, nieco zmodyfikowany, przykład podany przez DeRose’a, P1:<sup>3</sup>

Anna i jej mąż Marek wracali do domu w piątkowe popołudnie. Zaplanowali, iż po drodze zatrzymają się w banku, aby wpłacić otrzymaną przez Annę wypłatę. Jednak, jak to bywa w piątkowe popołudnia, w banku było pełno ludzi stojących w długich kolejkach. Widząc to, Anna stwierdziła: „Jestem zmęczona, poczekajmy do jutra z tą wpłatą.” „Dobrze, ale skąd wiesz, że jutro bank będzie otwarty?” — spytał nie mniej zmęczony Marek. „*Wiem*, że jutro będzie otwarty, gdyż byłam tu dwa tygodnie temu; poza tym banki są otwarte w soboty.” — odparła Anna. W normalnych okolicznościach nasze małżeństwo pojechałoby do domu. Załóżmy jednak, iż Markowi przypomniało się, iż na ich koncie przed poniedziałkiem powinny znaleźć się pieniądze potrzebne na opłacenie ważnego rachunku. Powiedział o tym Annie, dodając: „Może jutro z pewnych nieznanych nam przyczyn bank będzie zamknięty. Zmienił dni otwarcia, gdyż na przykład w soboty nie miał klientów? Czy naprawdę wiesz, że będzie otwarty?” Anna kiwając głową, odparła: „Cóż, nie mogę wykluczyć tych ewentualności. *Nie wiem* — trzeba to sprawdzić.” Załóżmy, iż w „Informacji” powiedzieli im, że bank będzie otwarty oraz że rzeczywiście był otwarty w sobotę.

W P1 wyróżnione zostały te zdania, w których Anna przypisuje sobie wiedzę i odmawia jej sobie. Co możemy powiedzieć o wartości logicznej tych zdań? Otóż wydaje się, iż zdania te nie mogą być zarazem prawdziwe. Jednak kontekstualiści w stosunku do takich przykładów twierdzą, iż oba zdania zostały wypowiedziane w różnych kontekstach konwersacyjnych, dlatego też możemy powiedzieć, iż oba są prawdziwe. To, co się zmieniło pomiędzy pierwszą wypowiedzią Anny a drugą, to standardy, jakie ona i jej mąż nałożyli na wiedzę, nie zmieniło się natomiast, jak można by przypuszczać, znaczenie słowa „wie” ani to, co wyrażało zdanie stanowiące przedmiot wiedzy („że bank będzie otwarty w sobotę”).

Jest to jedno z czterech możliwych rozwiązań. Kontekstualista odrzuca bowiem, po pierwsze, możliwość, iż Anna wiedziała zarówno wtedy, gdy tak twierdziła na początku, jak i później, gdy pojawiły się pewne alternatywne możliwości powodujące, iż tą wiedzę zanegowała. Po drugie, odrzuca możliwość, iż Anna fałszywie stwierdziła na początku, iż wie, co potwierdziła późniejszą prawdziwą wypowiedzią. Wie-

---

tej pomijam dyskusję nad założeniami kontekstualizmu — w przygotowaniu jest artykuł, w którym podejmę tę kwestię.

<sup>3</sup> DeRose 1992, s. 913. Podobny przykład podał Cohen (np. 1999, s. 58); zob. też Palczewski 2003b. W P1 mowa jest o przyszłości, co budzić może pewne wątpliwości. Czy możemy wiedzieć cokolwiek o przyszłości? Po pierwsze, wiedza, o której mowa w P1 dotyczy raczej pewnej regularności. Anna zauważa, iż banki są otwarte w soboty i potwierdza to jej przeszłe doświadczenie. Po drugie, opisana sytuacja jest jak najbardziej naturalna, gdyż (opierając się na indukcji) często twierdzimy, iż wiemy, że coś nastąpi. Po trzecie, możemy ostatecznie przeformułować przykład, umieszczając akcję w sobotnie przedpołudnie.

działa, że bank otwarty jest w sobotę dopiero po pytaniu w „Informacji”. Wreszcie odrzuca możliwość, iż Anna nie wiedziała zarówno na początku, jak i po sprawdzeniu w „Informacji”. Pierwszą wskazaną interpretację P1 odrzuca się, gdyż wskazane przez Marka nowe okoliczności wzmocniły standardy dla wiedzy w taki sposób, iż trudno byłoby je ignorować. Aby wiedzieć, że bank jest otwarty w sobotę w tych nowych okolicznościach (ważących na ich finansach), Anna *musi* być w stanie odrzucić możliwość np. zmiany dni otwarcia banku. Druga ze wskazanych alternatywnych interpretacji P1 też nie jest do przyjęcia, gdyż odbiera wiedzę również w wielu innych sytuacjach, gdy twierdzimy, iż wiemy. Poza tym, czy zapytanie w „Informacji” daje naszemu małżeństwu wiedzę na temat dni otwarcia? Decyzja o zamknięciu banku mogłaby być podjęta przez dyrekcję po zakończeniu pracy z pewnych szczególnych względów. Jeśli zatem wcześniejsze standardy były za słabe, to skąd wiemy, iż późniejsze są właściwe? Ostatnia ze wskazanych możliwości dotyczy sceptycyzmu, według sceptyka bowiem w gruncie rzeczy nic nie wiemy. Głównym celem kontekstualizmu staje się zatem obalenie rozumowania sceptyka.

## 2. SCEPTYCYZM VS. KONTEKSTUALIZM<sup>4</sup>

Sceptyk próbuje podważyć naszą wiedzę o świecie zewnętrznym, wysuwając tzw. hipotezy sceptyczne, HS. Do najbardziej znanych należą m.in. hipoteza mówiąca o tym, iż jesteśmy mózganiami w naczyniach podłączonymi do skomplikowanej aparatury laboratoryjnej symulującej świat zewnętrzny, kreującej nasze doświadczenia zmysłowe, czy też hipoteza Kartezjusza z *Medytacji* mówiąca o potężnym demonie, który oszukuje nas analogicznie do wspomnianej aparatury. Sama HS jednak nie wystarczy, jest jedynie środkiem do celu, którym jest wniosek bardzo prostego rozumowania. Nazwijmy je argumentacją sceptyka, AS (inter alia: DeRose 1995, s. 1; Pritchard 2002a, s. 217):

- (1) Nie wiem, że nie-HS.
- (2) Jeśli nie wiem, że nie-HS, to nie wiem, że Z.
- (3) Nie wiem, że Z.

Przy czym: Z — sąd stanowiący przedmiot naszej codziennej wiedzy, np. mam ręce, piszę na klawiaturze, piję kawę; nie-HS — jest skrótem na „hipoteza sceptyka jest fałszywa”. Oba założenia, (1) i (2), wydają się intuicyjnie prawdziwe, jednak w konsekwencji prowadzą do wniosku, (3), iż np. nie wiem, że mam dwie ręce. Dla sceptyka powyższe rozumowanie jest bezdyskusyjne i stanowi fundament jego sta-

<sup>4</sup> Problematyce omawianej w tej części poświęcona jest w całości inna moja praca, zob. Palczewski 2003b. Najlepszą pracą przeglądową poświęconą współczesnej dyskusji nad sceptycyzmem jest: Pritchard 2002a.

nowiska.<sup>5</sup> Jednak przeciwnik sceptyka woli przyjąć jako założenie negację (3), nazwijmy ją przesłanką antysceptyka, PA:

PA    Wiem, że Z.

Aby obronić PA, należy, zdaniem kontekstualistów, wyjaśnić z jednej strony intuicyjną prawdziwość przyjmowanych w AS założeń, z drugiej zaś wykazać, iż (1), (2) i PA nie są łącznie sprzeczne. Dokonać tego można poprzez uznanie, iż zdania te są wrażliwe na konteksty. W codziennych, normalnych kontekstach konwersacyjnych prawdziwe są zarówno niektóre postacie PA (w zależności od Z), jak i (2), fałszywe natomiast jest (1). Jest tak, ponieważ w takich kontekstach standardy nakładane na wiedzę są dosyć niewielkie. Dlatego też mogę wiedzieć (*implicite*), że nie jestem mózgiem w naczyniu. Jednak z chwilą pojawienia się HS *explicite*, np. na ćwiczeniach z epistemologii, i po rozważeniu jej konsekwencji w sposób analogiczny do AS kontekst, standardy dla wiedzy ulegają zmianie. Teraz poprawne jest AS i wniosek sceptyka jest prawdziwy. Nie oznacza to jednak, iż nie posiadamy wiedzy w codziennych kontekstach, wręcz przeciwnie sceptyk nie ma racji, próbując ją nam w nich odebrać.

W rozwiązaniu tym widać skąd bierze się intuicyjna prawdziwość rozważanych zdań, jak również to, iż nie ma w gruncie rzeczy sprzeczności pomiędzy (1), (2) a PA — nie ma, ponieważ w tych kontekstach, w których dwa pierwsze są prawdziwe, PA jest fałszywe, natomiast w tych, w których PA i (2) jest prawdziwe, (1) jest fałszywe. Sceptyk zakładał więc coś jeszcze, mianowicie, iż zdania przypisujące komuś wiedzę posiadają niezależne od kontekstu warunki prawdziwości. Jeśli przyjmiemy założenia kontekstualizmu zarysowane w poprzedniej części, to dostrzeżemy, gdzie tkwi główny błąd sceptyka i odrzucimy trzecią z konkurencyjnych interpretacji P1.

### 3. ZASADA DOMKNIECIA, RELEWANTNE ALTERNATYWY I KONTEKSTUALIZM

Jednym z najważniejszych momentów w XX-wiecznej dyskusji wokół sceptycyzmu i analizy wiedzy było wskazanie przez Freda Dretskego na zasadę tkwiącą u podstaw AS oraz przedstawienie przez niego teorii relewantnych alternatyw, która miała stanowić rozwiązanie tego rozumowania. Zasadę pozwalającą sceptykowi wy-

---

<sup>5</sup> Jednak dodać wypada, iż fundament ten wskazany został przez antysceptyków. W literaturze istnieją inne argumenty sceptyków, które w większości dają się sprowadzić do takiego ogólnego rozumowania. To, czy kontekstualizm odpowiada na wszystkie formy sceptycyzmu jest wątpliwe i to dla samych kontekstualistów (zob. np. Cohen 1999, s. 88). W niniejszej pracy pomijam również pewne niuansy, które mogą pojawić się przy rozpatrywaniu HS. Na przykład, można pomyśleć świat, w którym jestem mózgiem w naczyniu, ale świat ów *jest* dokładnie taki, jak mi się jawi oraz moje przekonania są z nim połączone przyczynowo. W takim przypadku miałbym prawdziwe przekonania dotyczące świata, ale nie mojego ciała. Wszystkie te komplikacje mogą mieć wpływ szczególnie na omawianą w części czwartej koncepcję DeRose'a, wyznaczać one mogą różne sfery światów możliwych.

prowadzić niepokojący nas wniosek nazywa się zasadą domknięcia (*Closure Principle*):<sup>6</sup>

ZD Jeśli  $S$  wie, że  $P$  oraz  $S$  wie, że  $P$  implikuje  $Q$ , to  $S$  wie, że  $Q$

Pozostając na gruncie logiki klasycznej i zarazem przyjmując prawdziwość tej formuły, przyjmujemy również poprawność AS. Pozostawiam ten fakt do sprawdzenia czytelnikowi. Dretske (1970) stara się pokazać, iż ZD nie jest powszechnie obowiązującą zasadą. Uważa on mianowicie, iż operator wiedzy, jak i wiele innych operatorów (głównie epistemicznych), to operatory jedynie częściowo penetrujące implikację (*semi-penetrating*). Znajdują się one zatem pośrodku spektrum wyznaczonego z jednej strony przez operatory w pełni penetrujące implikację (*full penetrating*), jak np. operator konieczności, z drugiej zaś przez operatory, które w ogóle nie penetrują implikacji (*nonpenetrating*), jak np. „dziwne jest to, że”. Innymi słowy, nie we wszystkich przypadkach jest tak, iż znając poprzednik implikacji oraz wiedząc również o tej implikacji, znamy jej następnik. Najlepiej pokazuje nam to HS. Jeśli wiem, że siedzę na krześle oraz wiem, że jeśli siedzę na krześle, to nie jestem mózgiem w naczyniu, to nie wynika z tego, iż wiem, że nie jestem mózgiem w naczyniu. Co więcej, wygląda na to, że — aby wiedzieć, że siedzę na krześle — muszę wiedzieć, że nie jestem mózgiem w naczyniu.

Konsekwencją taką stara się podważyć Dretske przez wprowadzenie pojęcia relewantnych alternatyw. Pojęcie to pozwala nam określić, w jakich przypadkach wiedza jest rozkładalna względem implikacji (penetruje ją). Oczywiście jest bowiem, iż jeśli wiem, że siedzę na krześle oraz wiem, że jeśli siedzę na krześle, to nie stoję, to również wiem, że nie stoję. Ta trywialna konstatacja posiada jednak mniej trywialne, choć intuicyjne uzasadnienie. Dretske (1981) przeprowadza je dwutorowo. Po pierwsze, wskazuje (za Peterem Ungerem, 1971), iż pojęcie wiedzy jest pojęciem *absolutnym*, tzn. niestopniowanym. Nie jest tak, iż ktoś wie (że) bardziej niż ktoś inny.<sup>7</sup> Po-

<sup>6</sup> W literaturze przedmiotu można spotkać wiele odmiennych postaci tej zasady. Zamiast operatora wiedzy odnaleźć możemy ZD z operatorem „tego, co czyni prawdziwe przekonanie wiedzą”, czyli np. uzasadnienia. Istnieją również analogony ZD z kombinacją różnych operatorów, czy wreszcie z dodatkowymi „klauzulami” osłabiającymi, np. Jeśli  $S$  wie, że  $P$  oraz  $S$  wie, że  $P$  implikuje  $Q$  oraz  $S$  wnioskuje na tej podstawie o  $Q$ , to  $S$  wie, że  $Q$  (np. Neta 2002, s. 664). Oczywiście, na status tej zasady ma wpływ również logika bazowa oraz różne interpretacje słowa „implikuje”. Zaskakującym może wydać się fakt, iż są autorzy negujący zasadność ZD na podstawie następującego prostego rozumowania (Hawthorne 2000, s. 119): „If I actually know I won't ever perform an instance of modus ponens (a reliable oracle told me) and I know that if I won't ever perform an instance of modus ponens, then I won't instantiate all the classically valid inference rules, I am not in position thereby to know the consequent” (i.e. „that I won't instantiate all the classically valid inference rules, since I would have to instantiate one to draw this conclusion” — Cohen 2000, s. 137). Jedną z odpowiedzi na ten rodzaj argumentów wskazuje, iż nie jest możliwe, aby ktokolwiek wiedział, że „I won't ever perform an instance of modus ponens.” (Neta 2002, s. 677, przyp. 4).

<sup>7</sup> „Knowing that something is so, unlike being wealthy or reasonable, is not a matter of degree. Two people can both be wealthy, yet one be wealthier than the other; both be reasonable, yet one be

dobnie jest z takimi pojęciami, jak „płaski” czy „pusty”. Dana rzecz nie może być prawie płaska lub bardziej płaska od innej płaskiej rzeczy. Posiadanie przez nas pojęć absolutnych prowadzi do sceptycyzmu, np. co do istnienia rzeczy naprawdę płaskich czy nas interesującego dotyczącego wiedzy. Po drugie, uznaje on, iż wiedza jest pojęciem absolutnym, *ale* zrelatywizowanym do pewnego zbioru alternatywnych możliwości (względem sądu stanowiącego przedmiot wiedzy).<sup>8</sup> Tak więc, aby posiadać wiedzę (np. że siedzę na krześle) należy wyeliminować wszystkie *relewantne* alternatywy (np. że stoję), nie musimy natomiast eliminować możliwości bycia oszukiwanym przez złośliwego Demona.

Jakie są jednak granice relewancji? Rozpatrzmy, nieco zmieniony, przykład Dretskego z zebrawi, P2 (Dretske 1970, s. 115-116):

Jan zabrał swojego małego syna, Tomka, do zoo. Po odwiedzinach kilku wybiegów dla dzikich zwierząt stanęli przed wybiegiem dla zebra. „Co to za zwierzęta, tato?” — pyta Tomek. Jan odpowiada bez wahania: „Zebry”. Jan wie, że są to zebry, gdyż wyglądają tak jak zebry (a widział już wcześniej zebry), na ogrodzeniu widnieje tabliczka z napisem „Zebry” oraz są przecież w zoo. Z faktu, iż są to zebry wynika (m.in.) to, że nie są to pomalowane w paski muły. Jednak Jan nie może stwierdzić: „Wiem, że nie są to pomalowane w paski muły”.

Czy wskazana w P2 alternatywa, iż Jan miał do czynienia z pomalowanymi w paski mułami jest relewantna? Otóż wydaje się, że nie, gdyż nic nie upoważnia Jana ani nas, aby tak przypuszczać (aczkolwiek, jak dalej zobaczymy, uczynić ją można w prosty sposób relewantną). W P2 wprowadza się ograniczoną HS dotyczącą tylko wybranego fragmentu doświadczenia i wybranej osoby. Podobne przykłady można jednak mnożyć i w ten sposób podważyć całą naszą wiedzę o świecie zewnętrznym. Czy zatem Jan wie, że na wybiegu znajdują się zebry? Tak, gdyż alternatywy, jakie powinien wyeliminować, to np. te mówiące, iż są tam żyrafy, czy słonie.

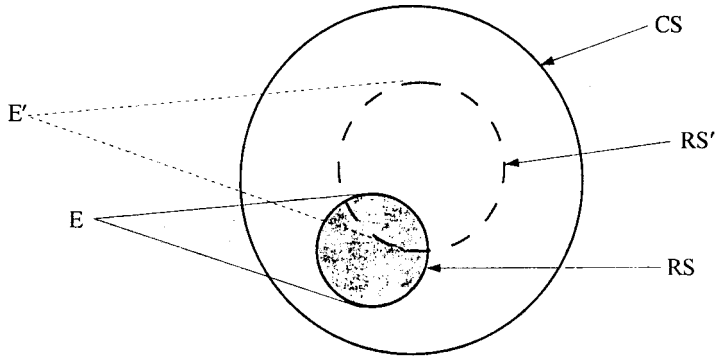
Wyznamy za Dretskim następujące zbiory (1981, s. 371). Niech CS (*Contrasting Set*) będzie „zbiorem sytuacji, które są z konieczności eliminowane przez to, co dany podmiot wie. Innymi słowy, jeśli *S* wie, że *P*, to *Q* należy do CS (dla sądu *P*) wtw jeśli *P*, to z konieczności nie-*Q*.” W P2 do CS należy sąd, np. iż na wybiegu znajdują się pomalowane w paski muły czy też, że są tam poruszające się, trójwymiarowe hologramy zebra itp. Niech RS (*Relevancy Set*) będzie zbiorem relewantnych alternatyw względem danej wiedzy. Innymi słowy: *S* wie, że *P* wtw *S* jest

---

more reasonable than the other. When talking about people, places and topics (*things* rather than facts), it make sense to say that one person knows something *better than* another. He knows the city better than we do, knows more Russian history than any of his colleagues, but doesn't know his wife as well as do his friends. But *factual* knowledge, the knowledge *that* something is so, does not admit of such comparisons.” (Dretske 1981, s. 363). Zamiast o absolutnym charakterze wiedzy możemy powiedzieć, iż jest ona rodzajem konieczności.

<sup>8</sup> „I propose to think of knowledge as an evidential state in which *all relevant alternatives* (to what is know) *are eliminated*.” (*ibidem*, s. 367). Pogląd, iż, aby wiedzieć, trzeba wyeliminować *wszystkie* alternatywy, nazywany jest w literaturze przedmiotu infalibilizmem (zob. inter alia: Lewis 1996, s. 549).

w stanie świadectw (*evidential position*) przemawiających za wykluczeniem każdego  $Q$  należącego do RS.<sup>9</sup> Zbiór, który stanowi dopełnienie RS do CS nazwać należy zbiorem alternatyw nie-relevantnych. Istnieje on zawsze w normalnych sytuacjach, tzn. RS jest podzbiorem właściwym CS. Według Dretskego, najważniejsze jest to, iż RS może zmieniać się w zależności od sytuacji, a przedmiot wiedzy pozostawać taki sam. Dretske przedstawia ten mechanizm następująco (*ibidem*, s. 372):



Rys. 1

E oraz E' na powyższym diagramie reprezentują stany świadectw, które połączone są z odpowiednimi zbiorami relevantnych alternatyw. Przejście od zbioru RS do zbioru RS' odbywa się poprzez wprowadzenie dodatkowej relevantnej alternatywy (np. że na wybiegu są pomalowane w paski muły), co wiąże się również ze zmianą wymaganego dla wiedzy stanu świadectw. Przejście to może nastąpić na dwa sposoby: poprzez rozszerzenie zbioru RS lub jego przesunięcie (jak na rys. 1). Sceptyk podważający całą naszą wiedzę postuluje, iż  $RS = CS$ . Warunek ten jest nie do spełnienia. Zdaniem Dretskego, sceptyk wymaga za wiele, to tak, jakby wymagać od kogoś, kto mówi, iż szklanka jest pusta, aby wykazał, że *rzeczywiście* jest pusta, poza wszelkimi zbiorami relevantnych alternatyw i skojarzonych z nimi stanami świadectw — poza, gdyż jeśli przyjąć  $RS = CS$ , to trudno dłużej utrzymywać rozróżnienie na relevantne i nie-relevantne alternatywy. Dodać tutaj należy, iż zamiast o alternatywnych sytuacjach mówić można, bardziej ogólnie, o epistemicznie relevantnych światach możliwych. Rozumieć je wtedy należy jako proste modyfikacje świata aktualnego, proste tzn. modyfikujące przynajmniej tą część świata aktualnego, który jest przedmiotem wiedzy  $S$ -a.<sup>10</sup>

<sup>9</sup> Definicji tej nie ma explicite u Dretskego, ale wynika ona bezsprzecznie chociażby z cytowanego w poprzednim przypisie zdania. Autor ten używa słowa *evidence*, podkreśla jednak, iż zamiast niego mówić można o uzasadnieniu. Wcześniej (1971) Dretske używał w definiowaniu wiedzy pojęcia racji konkluzywnych (*conclusive reasons*). Dla naszych rozważań różnice te nie są istotne.

<sup>10</sup> Pozostaje ważne pytanie o to, co wyznacza zbiór relevantnych alternatyw? Dretske podaje



Ostatecznie zatem otrzymujemy stanowisko, które podważa uniwersalną ważność ZD, ograniczając ją do sądów, które są relewantne względem wiedzy danego podmiotu. Tym samym również AS nie jest konkluzywna, gdyż (2) nie jest prawdziwe. Jednak czy odrzucenie ZD i (2) jest wystarczająco umotywowane? Czy nie jest arbitralne? Widzieliśmy już, że kontekstualizm nie musi podważać ZD ani przesłanek AS. Zdaniem DeRose’a (1995, s. 16-17), to, co teoria relewantnych alternatyw pozostawia bez odpowiedzi, to intuicyjność (1). Nie tłumaczy nam ona, *dlaczego* nie wiemy, że nie jesteśmy mózgzami w naczyniach wtedy, gdy pojawi się HS.

Czyni to natomiast analiza wiedzy zaproponowana przez Roberta Nozicka (1981). Autor ten pod wieloma względami kontynuuje podejście Dretskego, jak również w podobny sposób podważa AS. Przedstawię tutaj jedynie najistotniejszą dla naszych rozważań propozycję Nozicka.<sup>11</sup>

Autor ten podaje kondycjonalną definicję wiedzy, której trzeci warunek reprezentuje fundament całej jego teorii.<sup>12</sup> Warunek ten mówi, iż prawdziwe przekonanie stanowiące wiedzę powinno „śledzić” (*tracking*) prawdę, przekonanie takie musi być bowiem prawdziwe nieprzypadkowo. Wyraża to następujący okres warunkowy w trybie przypuszczającym (*subjunctive conditional*, Nozick 1981, s. 172): gdyby *P* nie było prawdziwe, to *S* nie miałby przekonania, że *P* (alternatywnie: nieprawdą jest, że gdyby *P* nie było prawdziwe, to *S* miałby przekonanie, że *P*). Podstawmy za *P* zdania będące przedmiotem codziennej wiedzy, czyli *Z*, otrzymujemy wtedy m.in. gdyby nie było prawdą, iż mam okulary na nosie, to nie miałbym przekonania, że mam okulary na nosie. Innymi słowy w każdym (najbliższym) możliwym świecie, w którym nie byłoby prawdą, iż mam okulary na nosie, to również nie byłbym co do tego przekonany i takie przekonanie mogłoby konstytuować wiedzę. Problem pojawia się

---

pięć takich kryteriów (*ibidem*, s. 373-376): (i) przeciwstawne skupienie uwagi (*contrastive focusing*); np. jeśli przedmiotem wiedzy jest sąd: „Jan sprzedał samochód Piotrowi”, to istotne jest, na co podmiot wiedzy zwraca uwagę, czy na fakt *sprzedaży*, czy na to, iż *Piotrowi* (a nie np. Bartkowi, a to czy sprzedany, czy wypożyczony jest mniej ważne); (ii) sposób, w jaki terminy podmiotowe występują w zdaniach o wiedzy (co wiąże się z poprzednim punktem); (iii) sposób, w jaki podmiot wiedzy dochodzi do niej (już tutaj Dretske używa słowa *channel*, które będzie istotne w późniejszej jego filozofii); (iv) ważność dla podmiotu wiedzy, tego, czego ta wiedza dotyczy (jak np. było opisane w P1); (v) posiadanie racji za tym, iż dana alternatywa jest relewantną (również brak wątpliwości). Ostatnie dwa punkty Dretske opatruje pewnymi zastrzeżeniami (np. (v) jest jedynie warunkiem wystarczającym do wyznaczenia RS). Dodać należy, iż z formalnego punktu widzenia granice RS i RS’ wyznacza relacja dostępności (*accessibility*) z semantyki możliwych światów dla logiki epistemicznej. Krytyka teorii relewantnych alternatyw — zob. inter alia: Yourgrau 1983.

<sup>11</sup> Teoria ta należy do kanonu współczesnej epistemologii, jednak czytelnikom pragnącym dowiedzieć się nieco więcej o jej szczegółach polecam (oczywiście obok tekstu źródłowego) prace napisane w języku polskim: Ziemińska 2002a; 2002b, rozdz. 4.

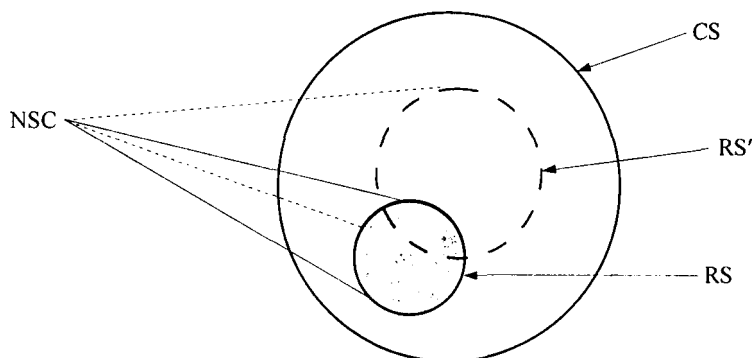
<sup>12</sup> Omawiam go poniżej w postaci pierwotnej, tzn. nieodwołującej się do pojęcia metody. Warunek czwarty niektórzy autorzy uważają za zbędny, wśród nich DeRose (1995, s. 27, przyp. 27), dlatego też pomijam go tutaj, choć dla samego Nozicka dopiero spełnienie obu tych warunków prowadziło do „śledzenia” prawdy.

w związku z przekonaniem dotyczącym HS. Posiadałbym bowiem przekonanie, że nie-HS, nawet wtedy, gdyby HS było prawdziwe (Nozick 1981, s. 201). Oznacza to, na przykład, że gdybym był mózgiem w naczyniu, to byłbym przekonany, że nie jestem mózgiem w naczyniu. Można przedstawić taką sytuację ogólnie: gdyby  $P$  nie było prawdziwe, to  $S$  miałby przekonanie, że  $P$ . Przekonanie z pierwszego okresu warunkowego nazywane jest przez DeRose'a wrażliwym (*sensitive*) na prawdę, z drugiego zaś niewrażliwym (*insensitive*).<sup>13</sup> Ponieważ z kolei tylko nieprzypadkowo prawdziwe przekonania mogą stanowić podstawę wiedzy, to nie wiemy, że nie-HS, gdyż przekonanie, że nie-HS nie „śledzi” prawdy. Tutaj odnajdujemy zatem to, co stanowiło słabość teorii relewantnych alternatyw, wyjaśnienie intuicyjnej prawdziwości (1) z AS, wyjaśnienie, dlaczego przyznajemy rację sceptykowi, kiedy przedstawia on nam HS.

Podejście to przedstawić można na diagramie analogicznym do poprzedniego. W tym celu należy zastąpić stany świadectw ( $E$ ,  $E'$ ) przez trzeci warunek dla wiedzy z definicji Nozicka (ozn. NSC — *Nozick's subjunctive conditional*), to on bowiem teraz związany jest ze zbiorem epistemicznie relewantnych światów możliwych. Jeśli rozpatrujemy  $S$ -a wiedzę, że  $P$ , to zbiór ten składa się z najbliższych światów, w których  $P$  jest fałszywe. Wraz ze zmianą świata aktualnego w tym aspekcie, który jest przedmiotem wiedzy, zmienia się też sfera relewantnych światów, ponieważ przekonanie musi podążać w ślad za prawdą. Zatem przejście pomiędzy sferami następuje płynnie i również na dwa sposoby (Nozick ukazuje tutaj dynamikę wiedzy).<sup>14</sup>

<sup>13</sup> DeRose 1995, s. 18. Pojawia się możliwość nieporozumień, gdyż już wcześniej używaliśmy słowa „wrażliwe”. Pamiętajmy jednak: wrażliwe na konteksty są warunki prawdziwości zdań przypisujących wiedzę, natomiast wrażliwe na prawdę jest przekonanie. DeRose, aby uniknąć tej dwuznaczności, mówi o pierwszej, iż prawdziwość tych zdań zmienia się (*vary*) z kontekstu na kontekst. W dalszej części artykułu zawsze będzie jasno wynikać z treści, czy mowa jest o pierwszej, czy o drugiej wrażliwości, często jednak w przypadku ostatniej używać będę zwrotu: „tropić prawdę”, „śledzić prawdę” czy „podążać w ślad za prawdą”. Uwagi te dotyczą również omawianej dalej RW i RW\*.

<sup>14</sup> Ten i następne rysunki oparte są na ogólnej idei wyrażonej przez Dretskego na rys. 1. Wszystkie one pokazują przejście z RS do RS' przez „przesunięcie” (zbiory te krzyżują się), jednak można je zmodyfikować w ten sposób, aby owo przejście było rozszerzeniem zbioru wyjściowego bądź jego pomniejszeniem. Uwaga ta odnosi się szczególnie do koncepcji Nozicka oraz DeRose, których teorie najlepiej przedstawić jako rozszerzenie RS.



Rys. 2

Skoro zatem prawdziwe jest (1) oraz przyjmujemy PA, to odrzucić musimy (2) i ZD, co prowadzi nas do rozwiązania analogicznego do tego, które zaproponował Dretske. Rozwiązanie to jednak poza arbitralnością, która towarzyszyła tamtemu, posiada dodatkową niechcianą własność nazwaną przez DeRose’a (1995, s. 27-29) „wstrętną koniunkcją” (*Abominable Conjunction*). Jak bowiem przyjąć, iż jakkolwiek nie wiem, że nie jestem mózgiem w naczyniu, to jednocześnie wiem, iż mam dwie ręce? Stwierdzenie takie wynika jednak z analizy Nozicka, gdyż pierwsze z tych przekonań nie śledzi prawdy, drugie zaś śledzi. Przypomnijmy, kontekstualiści twierdzą, iż obydwie przesłanki w AS są intuicyjnie prawdziwe i podważenie którejkolwiek z nich naraża na zarzut rozmiągania się z intuicjami, arbitralności. Dlatego też, tak jak podejście kondycjonalne do wiedzy pokazało, dlaczego prawdziwa jest (1), tak też kontekstualizm pokazuje, dlaczego również prawdziwa jest (2), a pomimo to nie otrzymujemy sprzeczności pomiędzy (3) a PA.

Rozpatrzmy zatem dwa wczesne rozwiązania kontekstualistyczne — pierwsze, niezależne, Davida Lewisa oraz drugie, odwołujące się do teorii relewantnych alternatyw, Gail Stine. Celem Lewisa (1979) było wskazanie na ogólne zasady, które kierują każdą konwersacją, a w szczególności zmianami („kinematyką”), jakim ona podlega i jej rezultatami (*the kinematics of conversational score*, s. 347). Formułuje on tzw. reguły akomodacji (*rules of accommodation*), które działają w różnych sferach czy poziomach konwersacji, w tym również na poziomie presupozycji czy tego, co dopuszczalne. Dopiero do ilustracji tych reguł, przy wskazywaniu na sferę ich zastosowań, autor ten wspomina o sceptycyzmie oraz, mniej wyraźnie, o zdaniach przypisujących wiedzę; nie stanowią więc one głównego przedmiotu rozważań w omawianym artykule — kilkanaście lat później poświęci im osobną pracę, w której w szczególności wyłoży idee swojego kontekstualizmu (Lewis 1996). Wróćmy jednak do reguł akomodacji. Mówią one, upraszczając, że jeśli w konwersacji pojawi się zdanie ze słowami wrażliwymi na konteksty, to „*ceteris paribus* i z pewnymi ograni-

zeniami” rezultaty takiej konwersacji ulegają zmianie w taki sposób, aby zdanie to było prawdziwe.<sup>15</sup>

Lewis odwołuje się do wspomnianej już powyżej tezy Ungera, iż słowa takie jak „płaski” odwołują się do pojęć absolutnych. Zgadza się z jego tezą, że nie można stwierdzić, iż coś jest bardziej płaskie niż coś innego, np. „szklany blat stołu jest bardziej płaski niż blat stołu drewnianego”. Jednak nie podważa to, jego zdaniem, faktu, iż w pewnej normalnej konwersacji, jeśli ktoś wypowiada zdanie o płaskości drewnianego stołu, to mówi coś prawdziwego. Jeśli pojawia się w niej odwołanie do dokładniejszych metod pomiaru lub z uwagi na istotność rozstrzygnięcia związanego z płaskością pojawiają się wątpliwości (analogicznie do P1), to wtedy zmieniają się rezultaty (*score*) tej konwersacji, które czynią to zdanie fałszywe — jednak wcześniej, przy innych rezultatach było ono prawdziwe. To samo dotyczy pojęcia wiedzy, choć Lewis, w odróżnieniu od Dretskego, nie uważa je (przynajmniej *explicite*) za pojęcie absolutne. Kiedy sceptyk wprowadza HS, mówiąc o pewnych możliwościach, które normalnie nie bierzemy pod uwagę, zmienia również rezultaty (*score*) konwersacji w ten sposób, iż czyni (I) z AS prawdziwym. Nie podważa jednak naszej codziennej wiedzy, którą posiadamy przy zwykłych rezultatach konwersacyjnych. Innymi słowy, reguła ta, zgodnie ze swoją nazwą, akomoduje pewne nowe sądy, także te, które stoją w sprzeczności do wcześniej zaistniałych w danej konwersacji tak, aby ta mogła trwać nadal.

To wczesne rozwiązanie posiada jednak pewne wady. Według DeRose’a (1995, s. 9-12), po pierwsze, nie wskazuje ono, dlaczego AS jest tak przekonywujący. Różnijmy bowiem pomiędzy sceptykiem, który podaje HS i argumentuje za tym, że nie posiadamy codziennej wiedzy, od tego, który po prostu stwierdza brak takiej wiedzy. Otóż jeśli ten drugi mówi, że „Nie wiesz, że masz ręce”, to zgodnie z regułą akomodacji zmieniają się rezultaty (*score*) konwersacji, które w tym wypadku dotyczą standardów nakładanych na wiedzę, w taki sposób, aby zdanie to było prawdziwe. Reguła ta działa identycznie w przypadku sceptyka posługującego się AS, dlate-

---

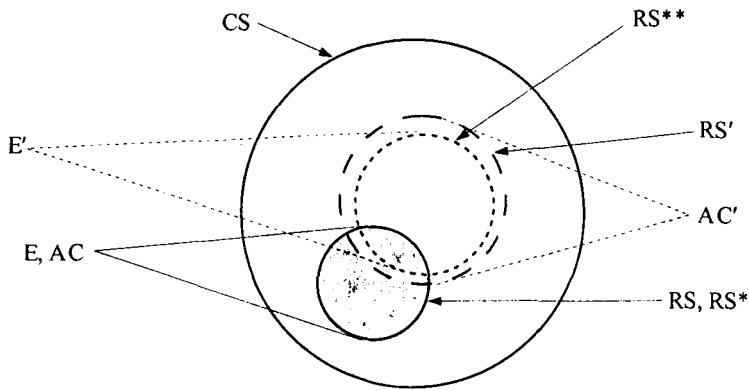
<sup>15</sup> Za: DeRose 1995, s. 8. Sam Lewis podaje następujący ogólny schemat: „If at time *t* something is said that requires component *s<sub>n</sub>* of conversational score to have a value in the range *r* if what is said is to be true, or otherwise acceptable; and if *s<sub>n</sub>* does not have a value in the range *r* just before *t*; and if such-and-such further conditions holds; then at *t* the score-component *s<sub>n</sub>* takes some value in the range *r*.” (Lewis 1979, s. 347). Lewis przeprowadzając analogię pomiędzy meczem baseballowym (choć może to być dowolna inna gra przynajmniej dwuosobowa) a konwersacją, używa pojęcia *score*, co tłumaczę tutaj jako „rezultaty”. Nie chodzi tutaj jednak o sam wynik meczu, co raczej o całościowy jej „zapis”, tzn. np. ilość uderzeń, ilość piłek autowych. Autor ten wskazuje na istotne podobieństwa pomiędzy rezultatami konwersacji a gry (s. 345-346), z których wymienić wypada dwa najistotniejsze. Po pierwsze, to co stanowi składniki konwersacyjnego *score*, to również byty abstrakcyjne (tak jak liczby w przypadku gier), np. zbiory sądów presuponowanych czy granica pomiędzy dopuszczalnymi i niedopuszczalnymi „ruchami”. Po drugie, tak jak poprawność gry zależy od jej *score*, gdyż można z niego wywnioskować, czy wszystkie ruchy były dopuszczalne, tak też prawdziwość i inne własności semantyczne zdań zależą od konwersacyjnego *score*.

go też, zdaniem DeRose’a, nie podważa ona AS, gdyż nie wyjaśnia istotnych różnic pomiędzy wspomnianymi sceptykami. Po drugie, wydaje się, że zgodnie z regułą akomodacji pozytywne stwierdzenie przez kogoś, iż HS nie zachodzi *nie* powoduje zmiany rezultatów (*score*) konwersacji i nie zwiększa standardów dla wiedzy. Stwierdzenie takie mogłoby poczynić np. specjalista od koniowatych (jeśli odwołać się do P2), który wskazałby na istotne różnice w budowie zewnętrznej pomiędzy mułami a zebraми i zakończyłby słowami: „Wiem, że nie są to pomalowane w paski muły.” W takim wypadku z pewnością standardy dla wiedzy uległy zmianie, zwiększyły się, a jednak nie poprzez regułę akomodacji (gdyż nie było takiej potrzeby). Zobaczmy, że rozwiązanie DeRose’a jest wolne od tych wad.

Z kolei Stine (1976), stawia sobie następujące cele: po pierwsze, zachowanie ZD, po drugie, zachowanie ogólnej idei teorii relewantnych alternatyw oraz po trzecie, podważenie AS. Widzieliśmy wcześniej na dwóch przykładach, iż dwa pierwsze cele wydają się wykluczać, gdyż inaczej prowadzą do sceptycyzmu, tj. są niezgodne z trzecim ze wspomnianych celów. Stine proponuje przyjąć, iż to nie sąd *P* ze zdania „*S* wie, że *P*” wyznacza RS (jak to było u Dretskego), ale ten, kto to zdanie wypowiada, innymi słowy, że RS jest presupozycją pragmatyczną, a nie semantyczną (Stine 1976, s. 255). Założenie to jest potrzebne aby zachować ZD. Otóż, według autorki, RS nie powinien się zmieniać z poprzednika na następnik w ZD, ale pozostawać taki sam. Nie jest zatem tak, iż dochodząc do zdania „Wiem, że na wybiegu nie znajdują się przemalowane w paski muły”, RS zmienia się w taki sposób, że powoduje jego fałszywość. RS pozostaje taki sam, a zdanie to jest prawdziwe. Dretske uważał, iż nie jesteśmy w stanie świadectw (czy po prostu nie posiadamy uzasadnienia), który dawałby podstawy dla takiego sądu i odrzucił ZD. Wedle przedstawianej tutaj teorii, RS nie uległ zmianie, nie wyznaczał go bowiem sąd będący przedmiotem wiedzy, ale osoba, która przypisuje wiedzę. Stine zgadza się, iż fakt, że na wybiegu znajdują się muły *nie* jest relewantną alternatywą, ale to nie zmienia faktu, iż wiemy, że ich tam nie ma. Alternatywa ta została unieważniona pragmatycznie przez przypisującego wiedzę, dlatego też nie jest niczym zaskakującym, iż, pomimo jej nie-relewantności, posiadam tą wiedzę (*ibidem*, s. 257). Podobnie ktoś może wiedzieć, że pada deszcz, a ponieważ jedną z prostszych konsekwencji logicznych tego sądu jest to, że pada deszcz lub nie pada, to wie również to drugie. Jednak jeśli ktoś wypowiedziałby taką alternatywę, dałby do zrozumienia, że nie wie, że pada deszcz. Ogólnie: jeśli negacja czy raczej alternatywa dla sądu stanowiącego wiedzę nie należy do RS (jak w przypadku pomalowanych w paski mułów), to jest ona znana bez żadnego uzasadnienia czy stanu świadectw i to na tyle, iż jest czymś dziwnym czy mylącym ją wypowiedzieć (*ibidem*, s. 258). Tym niemniej w niektórych konwersacjach, w których pojawia się HS razem z konsekwencjami oraz wzrastają standardy dla wiedzy, prawdziwe jest (1) i wniosek AS.

Ostatecznie więc, podejście to spełnia ogólną ideę kontekstualizmu przedstawioną w części pierwszej oraz proponuje rozwiązanie AS takie, jak zarysowane w części

drugiej. Wszystko to dzieje się na terenie teorii relewantnych alternatyw.<sup>16</sup> Poniższy diagram w prosty sposób przedstawia sedno tej teorii. AC (i AC') — jest skrótem od ang. *attributor context*. Należy jednak podkreślić, iż zmiana osoby przy wyznaczaniu RS nie jest istotna, może to być ta sama osoba, ale w różnych momentach czasowych. Pamiętajmy również, że RS i RS' dotyczą tego, któremu się wiedzę przypisuje (czyli *S-a*), a nie atrybutora, wskazują one na *warunki prawdziwości*. RS\* i RS\*\* związane są ze świadectwami, które posiada *S*, decydują one, czy warunki prawdziwości wskazane przez atrybutora są spełnione. Pozostajemy również przy CS.<sup>17</sup>



Rys. 3

Podejście to jednak, podobnie jak Dretskego, nie odpowiada przekonująco na pytanie, *dlaczego* nie wiemy, że nie-HS (w kontekście, w którym się pojawi explicite), (1)?<sup>18</sup> Kolejnym naturalnym krokiem jest zatem stworzenie teorii, która łączyłaby cechy stanowiska Nozicka oraz globalne cechy kontekstualizmu.

<sup>16</sup> „It is an essential characteristic of our concept of knowledge that tighter criteria are appropriate in different contexts. It is one thing in a street encounter, another in a classroom, another in a law court — and who is to say it cannot be another in a philosophical discussion? And this is directly mirrored by the fact we have different standards for judging that there is some reason to think an alternative is true, i.e., relevant.” (Stine 1976, s. 254).

<sup>17</sup> Diagram ten przedstawia sytuację, kiedy po zmianie zbioru relewantnych alternatyw, rzeczywiste świadectwa *S-a* związane są z mniejszym zbiorem relewantnych alternatyw, RS\*\*, niż ten, jaki wymagany jest przez atrybutora, innymi słowy sytuację, kiedy, np. wprowadzenie przez atrybutora alternatywy, że na wybiegu znajdują się pomalowane w paski muły, prowadzi do stwierdzenia, że *S* nie wie, że widzi zebry. Diagram mógłby równie dobrze przedstawiać pięć pozostałych możliwości (w przypadku rozważania czterech zbiorów relewantnych alternatyw). Jeśli RS\* i RS\*\* są równe lub większe niż RS i RS', to *S* posiada daną wiedzę. Pozostawiam czytelnikowi interpretację diagramu i jego możliwych modyfikacji w zastosowaniu do HS, P1 i P2.

<sup>18</sup> Wiąże się z nim ponadto inny problem, który dokładniej omawia Ram Neta (2003, s. 7-9); zob. też Palczewski (2004).

Zanim do niej przejdziemy spójrzmy raz jeszcze na rozważania tej części. Pomocne okaże się tutaj rozróżnienie wskazane m.in. przez DeRose’a (np. 1992, s. 918-919; 2001, s. 190-191) na czynniki podmiotowe (*subject factors*) oraz czynniki atrybutorowe (*attributor factors*). Pierwsze czynniki mają wpływ na wiedzę *S*-a w ten sposób, iż nie są związane z posiadanymi przez niego świadectwami (uzasadnieniem), ale np. z jego otoczeniem — mają one wpływ na prawdziwość zdań przypisujących wiedzę. Przypuśćmy w związku z P2, iż jest powszechnie przyjętym zwyczajem w ogrodach zoologicznych, że zamiast zebra na wybiegach znajdują się pomalowane w paski muły oraz że pisały o tym niektóre gazety (nieczytane przez Jana) — ozn. P2\*. Dodatkowo założmy, iż na tych samych wybiegach znajdują się również jedna lub dwie „prawdziwe” zebry. Otóż, nawet jeśli Jan patrzyłby na jedną z owych „naturalnych” zebra, to nie posiadałby wiedzy (że widzi zebry), gdyż ze względu na pierwsze założenie, to, że może widzieć pomalowanego muła jest relewantną alternatywą.<sup>19</sup> Jeśli zamiast o otoczeniu będziemy mówić o kontekście podmiotowym, to kontekstualistami są również teoretycy relewantnych alternatyw, jak i Nozick.<sup>20</sup> Drugie czynniki to przypuszczenia, oczekiwania atrybutora i to one, zdaniem kontekstualistów semantycznych, pełnią główną rolę w wyznaczaniu warunków prawdziwości zdań „*S* wie, że *P*”. Widzieliśmy to na przykładzie stanowisk Lewisa i Stine. Oczywiście może się zdarzyć w danej konwersacji, iż uwaga skupiona zostanie na czynnikach podmiotowych, ale nie zmienia to faktu, iż uwaga ta została przesunięta pod wpływem czynników atrybutorowych.

Rozróżnienie to nie tylko pomaga w prosty sposób podzielić omawiane teorie, lecz także, co ważniejsze, pozwala na wskazanie dwóch najważniejszych części współczesnej analizy wiedzy. Pierwsza z nich zmierza do wskazania takiej definicji wiedzy, która obejmowałaby również czynniki podmiotowe, czyli definicji eksternalistycznej, druga natomiast zmierza do rozwiązania problemów związanych z sytuacjami zarysowanymi w P1 i P2, czyli stara się obronić naszą codzienną wiedzę (pośrednio też wskazać na jej istotność).

---

<sup>19</sup> Dyskusja toczy się wokół modyfikacji przykładu podanego przez Alvina Goldmana (1976, s. 772-773) ze stodołami i ich fasadami. W tym miejscu i wszędzie dalej, gdzie odwołuję się do modyfikacji P2, DeRose i omawiani autorzy modyfikują przykład Goldmana. Oba przykłady i ich modyfikacje są analogiczne — obrazują po prostu sceptycyzm lokalny; zob. Palczewski 2003b.

<sup>20</sup> Pierwszy diagram należałoby zmodyfikować w taki sposób, aby również czynniki podmiotowe, które nie są związane z uzasadnieniem, wyznaczały RS, RS' — zmienia to w istotny sposób teorię relewantnych alternatyw, jednak posunięcie takie wydaje się konieczne, gdyż inaczej teoria ta będzie błędna (DeRose 1996, s. 195). W podanym przykładzie nie uległy bowiem zmianie standardy dla wiedzy, uległy jej okoliczności zewnętrzne. Uwaga ta dotyczy zatem również teoretyków relewantnych alternatyw o orientacji kontekstualistycznej. Zob. — punkt (VII) w części 6.

#### 4. CECHY CHARAKTERYSTYCZNE KONTEKSTUALIZMU DE ROSE'A

Zasadniczą tezę kontekstualizmu, zdaniem DeRose'a, wyrazić można również następująco: kontekst konwersacyjny, w którym *S*-owi zostaje przypisana wiedza wyznacza jak silna musi być pozycja epistemiczna *S* względem *P*, aby móc prawdziwie powiedzieć „*S* wie, że *P*”. Siła postawy epistemicznej (*strength of epistemic position*, dalej: SPE) zależy od danego kontekstu, tak więc, aby zdanie „*S* wie, że *P*” było prawdziwe, ten, który je wypowiada (lub myśli o nim) musi dobrze rozpoznać kontekstowo wyznaczoną siłę postawy epistemicznej *S*.<sup>21</sup> Upraszczając: to, czy ktoś wie, że *P* zależy od siły jego pozycji epistemicznej wyznaczonej przez dany kontekst konwersacyjny. Pojęcie SPE, choć używane głównie przez DeRose'a akceptowane jest przez innych kontekstualistów (np. Cohena). Tak jak dokładność pomiaru w przypadku wysokości, czy gładkości, tak też SPE jest tym, co decyduje o wiedzy i jej braku (ignorancji). Niemniej jednak, gdy pojęcie pomiaru jest w miarę jednoznaczne, to pojęcie SPE jest różnie rozumiane.<sup>22</sup> Odwołując się do poczynionego pod koniec poprzedniej części rozróżnienia, możemy powiedzieć, iż czynniki podmiotowe mają wpływ na prawdziwość zdań przypisujących wiedzę, zatem mają wpływ na to, jak silną postawę epistemiczną ów podmiot posiada w danym czasie, natomiast czynniki atrybutorowe wpływają na to, jak silna *powinna* być postawa epistemiczna, aby ktoś posiadał wiedzę, czyli na warunki prawdziwości tych zdań (DeRose 1996, s. 195).

Aby rozjaśnić, co rozumie się przez SPE najlepiej wprowadzić pewne kryteria, według których będzie można stwierdzić, że czyjaś postawa epistemiczna jest silniejsza od postawy epistemicznej kogoś innego. DeRose proponuje przyjąć test opierający się na porównawczych okresach warunkowych (*comparative conditionals*, DeRose 1995, s. 30-33). Oto najprostszy przykład takiego okresu warunkowego związany z pojęciem wrażliwym na konteksty: jeśli Mariola jest gruba, to Barbara jest gruba (czyli również: jeśli Barbara nie jest gruba, to Mariola nie jest gruba). Wydaje się, iż jedną z podstaw stwierdzenia takich zdań jest porównanie: Barbara jest przynajmniej tak gruba jak Mariola. Mamy tutaj do czynienia z dwoma podmiotami i z jedną przysługującą im obu cechą, może być jednak odwrotnie: jeśli Mariola jest gruba, to jest wysoka (czyli też: jeśli nie jest wysoka, to nie jest gruba). Innymi słowy: Mariola jest przynajmniej tak wysoka jak jest gruba. Istnieją również okresy warunkowe, w których występują różne podmioty, jak i różne cechy: jeśli Mariola jest gruba, to Barbara jest wysoka; zatem: Barbara jest przynajmniej tak wysoka, jak Mariola jest gruba. Czwarta możliwość jest trywialna i raczej nie posiada charakteru porównawczego.

<sup>21</sup> DeRose 1995, s. 29. Krótkie omówienie najistotniejszych rysów stanowiska DeRose'a zob. inter alia: Cohen 1999, s. 70-74; Feldman 1999, s. 98-102; Pritchard 2002a, s. 225-228; Rieber 1998, s. 191-192.

<sup>22</sup> Różnice te można sprowadzić do sporu internalizmu z eksternalizmem w teorii wiedzy; przedstawicielem pierwszego kierunku na gruncie kontekstualizmu jest np. Cohen, drugiego np. DeRose.



Podobne okresy warunkowe związane są z wiedzą, a to co się w nich zmienia, to podmiot wiedzy, sytuacje, w których podmiot się znajduje lub sądy stanowiące przedmiot wiedzy. Możliwych kombinacji mamy więc dwukrotnie więcej, jednak DeRose skupia swoje rozważania jedynie na dwóch. Ogólna ich postać wygląda następująco ( $A, B$  — sytuacje, w których znajduje się  $S$ ):

- (\*) Jeśli  $S$  wie, że  $P$  w  $A$ , to  $S$  wie, że  $P$  w  $B$  (czyli również: jeśli  $S$  nie wie, że  $P$  w  $B$ , to  $S$  nie wie, że  $P$  w  $A$ ).
- (\*\*) Jeśli  $S$  wie, że  $P$ , to  $S$  wie, że  $Q$  (czyli też: jeśli  $S$  nie wie, że  $Q$ , to  $S$  nie wie, że  $P$ )

Uznając, iż podstawą stwierdzenia takich zdań jest porównanie wiedzy  $S$ , odczytujemy kolejno: (\*)  $S$  jest przynajmniej w tak silnej pozycji epistemicznej w stosunku do  $P$  w sytuacji  $B$ , jak ta, w której jest w odniesieniu do tego samego  $P$  w sytuacji  $A$ ; (\*\*)  $S$  jest przynajmniej w tak silnej pozycji epistemicznej w stosunku do  $Q$ , jak ta, w której jest w odniesieniu do  $P$  (w ustalonej sytuacji). Aby zobrazować (\*), wystarczy odwołać się do P2\*. Rozróżnijmy więc sytuację  $B$ , w której Jan patrzy na najbliższą zebra i rzeczywiście jest to zebra, są nimi również wszystkie inne zwierzęta na wybiegu; oraz sytuację  $A$ , w której Jan patrzy na najbliższą zebra i rzeczywiście jest to zebra, ale jedyna na wybiegu, tzn. wszystkie pozostałe zwierzęta są pomalowanymi w paski mułami. Porównanie wiedzy, którą posiada Jan w obu sytuacjach oddaje zdanie: jeśli Jan wie, że widzi zebra w sytuacji  $A$ , to Jan wie, że widzi zebra w sytuacji  $B$ . Zatem: Jan jest przynajmniej w tak silnej pozycji epistemicznej w stosunku do  $P$  w sytuacji  $B$ , jak ta, w której jest on w odniesieniu do tego samego  $P$  w sytuacji  $A$ . Odwrotna implikacja nie zachodzi, tzn. nie jest tak, że jeśli Jan wie, że widzi zebra w sytuacji  $B$ , to Jan wie, że widzi zebra w sytuacji  $A$ . Nie jest tak, ponieważ Jan nie jest w przynajmniej tak samo silnej pozycji epistemicznej w przypadku, kiedy wokoło są pomalowane w paski muły, jak w tej, gdzie wokoło są zebry (nie jest w przynajmniej tak samo silnej pozycji epistemicznej, bo nie jest w równie silnej pozycji epistemicznej). Wniosek: Jan posiada silniejszą pozycję epistemiczną w  $B$  niż w  $A$ .

Okresami warunkowymi mającymi postać (\*\*) posługuje się DeRose w obronie prawdziwości (2) z AS: posiadamy przynajmniej tak silną pozycję epistemiczną, aby wiedzieć, że HS jest fałszywa, jak ta, w której jesteśmy, wiedząc wiele z codziennych prawd. Mówiąc nieco inaczej: wiedząc, że  $Z$  nie jesteśmy w silniejszej pozycji epistemicznej od tej, w której znajdujemy się, kiedy wiemy, że nie-HS. Zatem wiedząc, że siedzę na krześle nie jestem w silniejszej pozycji epistemicznej od tej, w której znajduję się, kiedy wiem, że nie leżę w laboratorium podłączony do aparatury symulującej życie. Podobnie Jan w P2 wiedząc, że widzi zebry nie jest w silniejszej pozycji epistemicznej od tej, w której znajduje się, kiedy wie, że zwierzęta, które widzi nie są pomalowanymi w paski mułami. Warto zauważyć, iż takie okresy warunkowe są prawdziwe bez względu na to, jakie standardy nakładamy na wiedzę, czy sceptyckie czy jakies inne — (2) jest zawsze prawdziwe. Pozostawiam czytelnikowi jako za-

danie podanie odpowiednich porównawczych okresów warunkowych związanych z P1.

DeRose przyjmuje za Nozickiem, iż wiedza „śledzi” prawdę, akceptuje trzeci warunek z definicji wiedzy podanej przez tego autora. Jak widzieliśmy w poprzedniej części, definicja taka wyjaśnia dobrze, dlaczego (1) jest prawdziwe. Konsekwencją teorii Nozicka jest jednak odrzucenie ZD i aby uniknąć takiej konsekwencji DeRose relatywizuje „śledzenie” prawdy do kontekstu. Odpowiedzialna za ten fakt ma być, centralna dla jego koncepcji, tzw. reguła wrażliwości (*Rule of Sensitivity*), RW. Oto jej ogólna postać:<sup>23</sup>

RW Kiedy twierdzi się, iż podmiot *S* wie (lub nie wie), że *P*, to, jeśli to konieczne, standardy dla wiedzy (standardy mówiące w jak silnej pozycji epistemicznej podmiot musi być, aby przypisać mu wiedzę) wzrastają do takiego poziomu, aby *S*-a przekonanie, że *P* „śledziło” prawdę i można zaliczyć je do wiedzy.

Zanim zatem dane przekonanie zostanie uznane za wiedzę musi spełnić warunek „śledzenia” prawdy. Standardy są zależne od kontekstu, dlatego też to w istocie kontekst decyduje o SPE. RW można wyrazić, również używając pojęcia światów możliwych. Mówiąc dosyć ogólnie, SPE może być rozumiana jako zbiór epistemicznie relewantnych (względem kontekstu) możliwych światów, które podmiot wiedzy bierze pod uwagę, rozpatrując *P* (czyli przynajmniej światy, w których *P* jest fałszywe). Mówiąc jeszcze inaczej, jeśli standardy nakładane na wiedzę zwiększają się, to zwiększa się również zbiór epistemicznie relewantnych (względem kontekstu) możliwych światów.

RW\* Kiedy twierdzi się, iż podmiot *S* wie (lub nie wie), że *P*, to, jeśli to konieczne, powiększa się zbiór epistemicznie relewantnych (względem kontekstu) możliwych światów, w taki sposób, że zawiera przynajmniej najbliższe światy, w których *P* jest fałszywe.<sup>24</sup>

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 36. W gruncie rzeczy reguła ta została rozszerzona przez DeRose tak, aby obejmowała nie tylko stwierdzenia wiedzy *S*-a, lecz także takie stwierdzenia, które implikują fakt posiadania przez *S*-a wiedzy. Uwaga ta jednak została poczyniona w przypisie i nie znalazła odzwierciedlenia w ponownym sformułowaniu RW. Zob. Neta 2003, s. 15.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 37. Należy być ostrożnym, używając pojęcia możliwych światów w stosunku do koncepcji DeRose’a. Po pierwsze, każdej SPE odpowiada zbiór epistemicznych relewantnych (względem kontekstu) możliwych światów, gdyż każda SPE „kreśli” odpowiednią odległość w przestrzeni logicznej (od świata aktualnego), która wyznacza sferę możliwych światów. Jednak nie odwrotnie, jeśli bowiem zbiór światów możliwych nie tworzy takiej sfery, to nie jest związany z żadną SPE. Za: Schaffer 2002, przyp. 2. Po drugie, istnieje istotna różnica pomiędzy SPE a „śledzeniem” prawdy z NSC, która wyjaśnia m.in. występowanie słowa „przynajmniej” w RW\*. „Unlike counterfactual sensitivity (...) which is entirely dependent upon one’s ability to track the true in the nearest *not-P* worlds (no matter how far out they may be), the epistemic position is simply a matter of tracking the true *simpliciter*.” (Pritchard, 2001, s. 333; 2002b, s. 31). Różnice te są bardzo ważne dla epistemologii modalnej, wiedza jest bowiem rodzajem konieczności — pozostaje pytanie: jakim?

Wszystkie poczynione rozróżnienia są nam potrzebne do rozwiązania PS. Przypomnijmy niektóre ustalenia: (1#) posiadamy przynajmniej tak silną pozycję epistemiczną, aby wiedzieć, że HS jest fałszywa jak ta, w której jesteśmy, wiedząc wiele z codziennych prawd oraz (2#) przekonanie, które nie podąża śladem prawdy (jest na nią niewrażliwe) posiada własność: gdyby *P* nie było prawdziwe, to *S* miałby przekonanie, że *P* (m.in. *S* byłby przekonany, że nie-HS, nawet gdyby HS była prawdziwa). Na podstawie tych ustaleń rozumowanie w AS można przedstawić następująco (DeRose 1995, s. 37-38). Sceptyk stwierdzając, iż nie wiemy, że nie-HS, czyli (1), przez RW oraz (2#), wzmacnia standardy nakładane na wiedzę do takiego poziomu, który uczynić ma to stwierdzenie prawdziwym. Przebiega to w następujący sposób: przez RW, zanim przekonanie, że nie-HS zaliczy się do wiedzy, to standardy nakładane na nią muszą zwiększyć się do takiego poziomu, który wymaga, aby przekonanie, że nie-HS „śledziło” prawdę (było na nią wrażliwe). Standardy takie nigdy nie będą otrzymane, przez (2#) bowiem przekonanie, że nie-HS nie „podąża w ślad za” prawdą, dlatego też nie możemy powiedzieć, że wiemy, że nie-HS. Biorąc pod uwagę (1#), kiedy wiemy, że *Z* nie jesteśmy w silniejszej pozycji epistemicznej od tej, w której znajdujemy się, kiedy wiemy, że nie-HS, czyli nie wiedząc, że nie-HS tym bardziej nie wiemy, że *Z*. Prowadzi to do faktu, że przy standardach wprowadzonych przez sceptyka poprzez stwierdzenie (1), nie wiemy również, że *Z*. Rozumowanie wydaje się poprawne, ale zauważmy, iż sceptyk zmienił kontekst, zwiększając standardy nakładane na wiedzę.

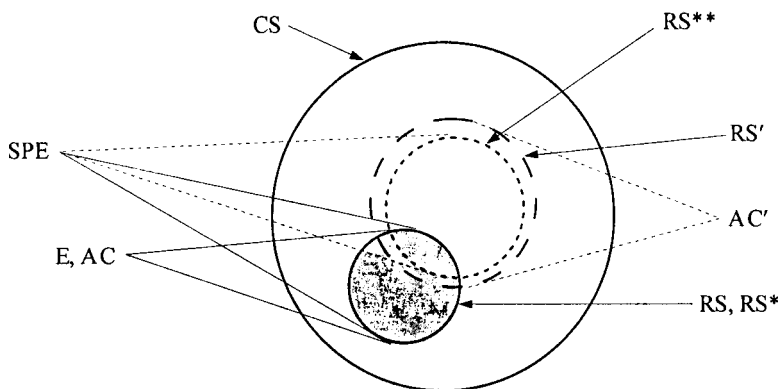
Zanim omówimy bliżej to możliwe rozwiązanie spróbujmy przedstawić AS, używając pojęcia możliwych światów. Założenia: (A#) zbiór epistemicznie relewantnych (względem kontekstu) możliwych światów (dalej krótko: zbiór możliwych światów) związanych z wiedzą, że *Z* nie jest większy niż zbiór możliwych światów wyznaczonych przez wiedzę, że nie-HS oraz (B#) nie w każdym możliwym świecie, w którym nie-HS byłoby fałszywe (czyli prawdą byłoby, że HS) jest tak, iż jestem przekonany, że nie-HS (czyli przekonanie, że nie-HS nie „śledzi” prawdy). Oto AS: Sceptyk stwierdzając, iż nie wiemy, że nie-HS, czyli (1), przez RW\* oraz (B#), powiększa zakres możliwych światów do takiej granicy, która uczynić ma to stwierdzenie prawdziwym. Wygląda to następująco: przez RW\*, zanim przekonanie, że nie-HS zaliczy się do wiedzy, to należy powiększyć zbiór możliwych światów przynajmniej o takie, w których nie-HS jest fałszywe. Jednak, przez (B#), w niektórych możliwych światach, w których nie-HS jest fałszywe, jestem przekonany, że nie-HS, dlatego też nie możemy powiedzieć, że wiemy, że nie-HS. Biorąc pod uwagę (A#), ponieważ rozszerzony zbiór możliwych światów falsyfikuje wiedzę, że nie-HS, to również falsyfikuje wiedzę, że *Z* (gdyż przekonanie, że *Z* musi „śledzić” prawdę również w tych nowych światach, a tak oczywiście nie jest).

W przedstawionych powyżej rozumowaniach tkwi oczywiście rozwiązanie AS. Należy je jedynie bardziej naświetlić, łącząc z ogólnym rozwiązaniem kontekstualistycznym zarysowanym w części drugiej. Poprzez porównawcze okresy warunkowe pokazane zostało, iż (2) z AS jest zawsze prawdziwa, ściślej mówiąc pokazane zostało, jak

należy rozumieć taką niezależną od kontekstu prawdziwość. Z tych samych względów prawdziwe są (1#) i (A#). W jaki jednak sposób zależne od kontekstu są (1) i PA? Otóż przez RW (lub RW\*) wiedza została uzależniona od kontekstu, w którym znajduje się ten, który ją komuś przypisuje. Jeśli zatem mówię: Kuba wie, że ma kapelusz na głowie (ponieważ m.in. zdjął go na moment, kłaniając się napotkanej osobie), to zgodnie z tą regułą wcześniej musiałem ustalić, czy przekonanie Kuby, co do noszenia na głowie kapelusza „śledzi” prawdę. Innymi słowy, rozpatrzyć najbliższe epistemicznie relewantne (względem kontekstu) możliwe światy, w których Kuba nie ma kapelusza na głowie i uznać, iż byłby wtedy przekonany, iż go nie ma. Oczywiście czynię to automatycznie i nieświadomie. Wątpiłbym w to, w jakimś innym kontekście, np. widząc Kubę w kościele z kapeluszem na głowie, dostrzegałbym epistemicznie relewantny (względem kontekstu) możliwy świat, w którym Kuba byłby w kościele i miałby kapelusz na głowie oraz nie byłby przekonany, że ma go na głowie — czy świat ten jest aktualnym, musiałbym rozstrzygnąć, zapytując Kubę, czy wie, że ma kapelusz na głowie.

Przejdźmy do AS. W zwykłych kontekstach standardy nakładane na wiedzę nie wymagają takiej ilości możliwych światów, jak standardy nakładane na nią w kontekstach sceptycznych. Kiedy mówię: wiem, że mam ręce, to — aby stwierdzenie to było prawdziwe — moje przekonanie, że mam ręce musi „śledzić” prawdę. Oznacza to, iż we wszystkich najbliższych, epistemicznie relewantnych (względem kontekstu) możliwych światach (dalej krótko: możliwych światach), w których nie mam rąk, również nie jestem przekonany, że je mam. Jednak w tych samych kontekstach wiem także, iż nie-HS, a to dlatego, iż standardy nakładane na wiedzę wymagają, aby moje przekonanie, że nie-HS „śledziło” prawdę tylko w *tych* wszystkich możliwych światach, w których nie mam rąk. W światach takich oczywiście mam przekonanie, że nie-HS. Wniosek: PA i (2) są prawdziwe, natomiast (1) fałszywe. Jednakże w sceptycznych kontekstach zwiększa się ilość możliwych światów i to w szczególności o te, w których HS jest prawdziwa. W światach tych (przynajmniej niektórych) jestem nadal przekonany, że nie-HS, tzn. moje przekonanie nie „śledzi” prawdy — zatem nie wiem, że nie-HS. Co więcej, nie wiem, że Z, ponieważ standardy w tym kontekście są zbyt wysokie dla posiadania takiej wiedzy (przekonania nie „śledzą” prawdy w światach, w których HS jest prawdziwa). Wniosek: (1) i (2) są prawdziwe, natomiast PA fałszywe. Rozwiązanie to nie prowadzi również do podważenia ŻD, gdyż obowiązuje ono w każdym kontekście. Jest tak dlatego, że standardy, które wyznacza RW, obowiązują dla każdego zdania „S wie, że P” wypowiedzianym (pomyślanym) w danym kontekście — inne w sceptycznym, inne zaś w wielu zwykłych kontekstach. Sceptyk nie ma więc racji, odbierając nam wiedzę w tych ostatnich. Jako ćwiczenie pozostawiam czytelnikowi zastosowanie powyższych rozważań do P1 oraz P2.

Ogólne rysy tej koncepcji przedstawia poniższy diagram. Wszystkie oznaczenia zostały wprowadzone przy trzech poprzednich diagramach lub w tej części (zob. też uwagi z przyp. 14, 17, 24). SPE zajęło miejsce NSC z rys. 2, pamiętać jednak należy, iż NSC „działa” w ramach wyznaczonych przez SPE. Czytelnik powinien rozpatrzyć HS, P1 oraz P2 w oparciu o ten diagram lub jedną z możliwych jego modyfikacji.



Rys. 4

## 5. MOŻLIWOŚĆ EPISTEMICZNA

DeRose, jako jeden z nielicznych kontekstualistów, rozszerzył główne założenia kontekstualizmu również na inne pojęcia epistemiczne, jak pojęcie uzasadnienia czy pewności. Można zaryzykować wręcz stwierdzenie, iż dąży on do stworzenia epistemologii kontekstualistycznej, a nie tylko analizy wiedzy. Największą zaletą jego całościowej teorii jest podejście do zdań typu: „Możliwe jest, że  $P$ ”. Zdania te pełnią w niej rolę centralną. Otóż argumentuje on (DeRose 1991), że jeśli za  $P$  podstawimy zdania w trybie oznajmującym (*indicative*), a nie np. w przypuszczającym (*subjunctive*), to zwrot ten powinniśmy rozumieć jako wyrażający możliwość epistemiczną.

We wspomnianej pracy (*ibidem*, s. 593-594) zaproponował on następujący warunek prawdziwości dla rozważanych tutaj zdań:

- DP Stwierdzenie  $S$ -a „Możliwe jest, że  $P$ ” jest prawdziwe wtw
- (a) nikt z członków relewantnej społeczności nie wie, że  $P$  jest fałszywe oraz
  - (b) nie istnieje relewantny sposób, dzięki któremu członkowie relewantnej społeczności mogą dojść do wiedzy, że  $P$  jest fałszywe.

Tym, co odróżnia DP od innych, podobnych definicji, to fakt uzależnienia podwójnej relewancji w DP od kontekstu konwersacyjnego. Przez „relewantną społeczność” rozumie się zbiór osób składający się przynajmniej z  $S$ -a. Przypadków, kiedy wystarczy rozpatrzyć punkty (a) i (b) jedynie w stosunku do  $S$ -a, jest wiele, DeRose podaje dwa (*ibidem*, 595-596). Po pierwsze, rozpatrzmy sytuację, kiedy w sądzie obrońca zwraca się do świadka: „Twierdzi pan, iż widział jak mój klient kradnie samochód. Była to mglista i ciemna noc. Czy jest możliwe, że widział pan kogoś innego?” Świadek nawet jakby posiadał uzasadnione przekonanie, iż przynajmniej jeden ze słuchaczy, mianowicie oskarżony, wie, że to nie był nikt inny, nie bierze go pod

uwagę, odpowiadając obrońcy, gdyż nie należy on do relewantnej społeczności. Obrońca swoimi słowami zacieśnił ów krąg do świadka, co więcej zacieśnił też „relewantny sposób dojścia do wiedzy” jedynie do pamięci świadka. Zatem świadek zgodnie ze swoją wiedzą odpowiedzieć powinien, np. „Tak, możliwe jest, iż był to ktoś inny”, ale nie może (lub przynajmniej brzmiałoby to dość dziwnie) powiedzieć: „Niemożliwe, aby był to ktoś inny, ponieważ oskarżony dobrze wie, że to nie był ktoś inny.” Po drugie, jako przykład posłużyć mogą *Medytacje* Kartezjusza. Otóż, jakkolwiek książka pisana była z myślą o wydaniu, czyli o czytelnikach, to jej treść odnosi się jednoznacznie do rozważań samego Kartezjusza (prowadzonych w pierwszej osobie). Stąd też jeśli mówi on, iż coś (jakiś sąd, zdanie) jest możliwe, to ma na myśli, iż *on* sam nie wie o tym, aby to coś (sąd, zdanie) było fałszywe oraz nie zna metody, która mogłaby *jego* doprowadzić do wiedzy o tej fałszywości. Kartezjusz zatem, sugeruje DeRose, mówi o możliwości epistemicznej, szczególnie gdy wprowadza hipotezę złośliwego Demona.

Jednak w większości przypadków zbiór relewantnej społeczności wyznacza oprócz mówiącego (piszącego etc.) również zbiór odbiorców, czyli słuchaczy (czytających etc.), uczestników konwersacji. Oni wszyscy też określają co jest „relewantnym sposobem dojścia do wiedzy.” Najlepiej ten mechanizm wyjaśnia zestawienie DP oraz RW. Ich zespolenie ma miejsce w DP, w punkcie (a). Pozwala nam on postawić następującą tezę: kiedy standardy dla wiedzy ulegają wzmocnieniu, wzrasta zasięg tego, co jest epistemicznie możliwe (więcej zdań „Możliwe jest, że *P*” jest prawdziwych), gdy natomiast standardy te ulegają osłabieniu, zasięg ów ulega zacieśnieniu. Mechanizm ten na pierwszy rzut oka wydaje się dziwny, czy wręcz błędny. W codziennych okolicznościach, w zwykłym życiu, więcej rzeczy wydaje się epistemicznie możliwych, mniej zaś w, nazwijmy je, „życiu naukowym”. Nie jest tak jednak, jeśli przyjrzemy się bliżej owemu mechanizmowi — rozpatrując tą samą klasę sądów (czy zdań), zwykle wiemy wiele spośród nich, podczas gdy po podwyższeniu standardów, coraz trudniej jest mówić o wiedzy, coraz łatwiej o możliwości (DeRose 1992, s. 914, przyp. 2; 2001, s. 189). Innymi słowy, gdy więcej wiemy, więcej też jest *niemożliwe* epistemicznie.<sup>25</sup> Dlatego też w normalnych, codziennych kontekstach m.in. zdanie „Możliwe jest, że HS” jest fałszywe, gdyż „Wiem, że nie-HS” jest prawdziwe.

Opisany przed chwilą mechanizm DeRose (1998) rozszerza na inne zdania, które również wyrażają, według niego, możliwość epistemiczną. Najważniejsze wśród nich są zdania ze słowem „może” (*might*) i jego odmianami, np. „Zwierzęta na tym wy-

<sup>25</sup> Wspomniany mechanizm nie jest oczywiście niczym nowym, znajduje on bowiem odzwierciedlenie choćby w logice epistemicznej: jeśli wiem, że *P*, to możliwe epistemicznie, że *P*, jednak kiedy nie wiem, że *P*, możliwe epistemicznie, że nie-*P*. Oczywiście zakładam tutaj, iż nie można wiedzieć, że *P* i zarazem wiedzieć, że nie-*P*, jak również nieco silniejszą wersję tej epistemicznej zasady niesprzeczności: wiedzieć, że *P* oraz nie wiedzieć, że *P* zarazem. To, co w podejściu DeRose’a jest oryginalne, to osadzenie tego mechanizmu w kontekstach konwersacyjnych, choć on sam przyznaje, iż interpretację taką antycypował już i to dość jednoznacznie, G.E. Moore, zob. DeRose 2000b, s. 102.

biegu mogłyby nie być zebraми.” Kontekstualizm pozwala wobec tego w dosyć prosty sposób uchwycić wiele językowych intuicji i na nowo spojrzeć na związek filozofii języka i semantyki z epistemologią. Właściwe przyjrzenie się tym związkom wykracza jednak poza ramy niniejszej pracy.

## 6. ZARZUTY I ODPOWIEDZI

Rozwiązanie DeRose’a wpisuje się znakomicie w zarysowane w części pierwszej i drugiej ogólne stanowisko kontekstualizmu. W gruncie rzeczy jest dlań wzorcowe. Jest to stanowisko eksternalistyczne, warunki kondycjonalne bowiem można rozważać jako warunki dotyczące związku przyczynowego zachodzącego pomiędzy światem a przekonaniem danego podmiotu. Przekonanie „śledzące” prawdę niejako dostosowuje się do zmian zachodzących w świecie — również do zmian, które mogłyby zajść. Stanowisko to czerpie więc profity z analizy wiedzy Nozicka, unikając zarazem restryktywnych rozstrzygnięć tego autora oraz niektórych zarzutów w stronę nich kierowanych. Nie jest jednak bezsporne, wręcz przeciwnie jest szeroko dyskutowane. Poniżej przedstawiam jedynie niektóre sporne konsekwencje tej teorii, próbując choćby część z nich osłabić.<sup>26</sup>

(I) Jeden z głównych zarzutów, który nasuwa się jako pierwszy w stosunku do kontekstualizmu jako takiego, jest argument z absurdalnej konwersacji.<sup>27</sup> Wyobraźmy sobie, wracając po raz kolejny do P2, iż w jednej z konwersacji najpierw Jan stwierdza, że wie, że na wybiegu znajdują się zebry, ale potem — kiedy rozmówca wprowadza możliwość, iż na wybiegu znajdują się pomalowane w paski muły oraz zapytuje czy nadal sądzi, że wie — Jan mówi: „Wiedziałem, że to były zebry, jednak po twoim pytaniu już nie wiem.” Sytuacja taka wydaje się naturalna, gdyż często poprzez wprowadzenie pewnej alternatywy w stosunku do sądu stanowiącego przedmiot wiedzy, sprawdzamy niejako, czy rozmówca rzeczywiście posiada wiedzę.<sup>28</sup> Jednak odpowiedź Jana wydaje się absurdalna, tak jakby nadużywał pojęcia wiedzy. Czy

---

<sup>26</sup> Inne zarzuty adresowane w stronę kontekstualizmu omawiam gdzie indziej: te spośród nich, które związane są z rozwiązaniem AS — Palczewski 2003b; dyskusji nad założeniami kontekstualizmu poświęcona jest praca w przygotowaniu. Tutaj koncentruję się na zarzutach kierowanych bądź do cech charakterystycznych stanowiska DeRose’a, bądź do ogólnych rysów kontekstualizmu semantycznego, ale na które odpowiedział sam DeRose.

<sup>27</sup> Yourgrau 1983, s. 183. Nazwa argumentu — R.P. Yourgrau argument ten wysuwa przeciwko teorii relewantnych alternatyw, jednak w ramach tej teorii odróżnia „subiektywne” i „obiektywne” podejście i to wobec pierwszego jest on kierowany. Rozróżnienie to pokrywa się w zasadzie z przeprowadzonym przez DeRose’a podziałem na czynniki atrybutorowe i podmiotowe.

<sup>28</sup> Tym niemniej, jak zauważa DeRose (1992, s. 924), nie każdy kontekstualista zgodzi się, iż poczyniona w konwersacji uwaga, zwykle napomknięcie alternatywy, czyni ją relewantną i podnosi standardy nakładane na wiedzę [zob. punkt (IV)]. Nasza konwersacja mogłaby zakończyć się np. słowami Jana: „Wiedziałem, że to były zebry, jednak ponieważ teraz jest bardzo ważne to, czy były to zebry, to już nie wiem.” Czytelnik może również odpowiednio zmodyfikować P1.

kontekstualizm prowadzi do uznania takich zdań za prawdziwe? DeRose (1992, s. 925-926; 2000b, s. 95-96) odpowiada, wskazując, z jednej strony, na inne możliwe zakończenie omawianej konwersacji, z drugiej strony, na niepoprawność takiego zdania poprzez odwołanie do przykładów z innymi słowami wrażliwymi na konteksty. Dlaczego Jan nie mógłby powiedzieć: „Nadal wiem, że to były zebry” czy też „Nie wiem, że są to zebry”, „Nie wiedziałem, że są to zebry”. Wszystkie te stwierdzenia byłyby zgodne z kontekstualizmem — pierwsze wskazuje, iż rozmówca nie rozpoznał do końca nowego kontekstu, pozostałe dwa, że go rozpoznał. Jednak Jan nie może stwierdzić, iż jego wcześniejsze stwierdzenie wiedzy było fałszywe. Zdaniem DeRose’a, to tak jak ze słowem „tutaj”. Przypuśćmy, iż mówię zdanie „Jestem tutaj”. Jakis czas później, w innym miejscu, nie mogę stwierdzić prawdziwie „Byłem tutaj”. Podobnie Jan, w nowym kontekście, nie może stwierdzić „Wiedziałem, że są to zebry”, może natomiast zauważyć, iż to zdanie było prawdziwe, tak jak prawdziwe było zdanie stwierdzające moją lokację — wtedy jednak mowa o prawdziwości sądów dotyczących przeszłości, a nie o tym, czy coś wiemy, czy nie w danym, aktualnym kontekście.

(II) Poprzedni zarzut można przeformułować w ten sposób, aby dotyczył sytuacji odwrotnej, tzn. kiedy standardy ulegają osłabieniu i Jan mógłby powiedzieć: „Nie wiedziałem, że to były zebry (gdyż uznałem HS za relewantną), ale teraz już wiem.” Krytykę taką formułuje Pritchard (2001) i jest ona silniejsza od poprzedniej, gdyż opiera się na pytaniu: w jaki sposób po zaistnieniu choćby raz HS możemy nadal cokolwiek wiedzieć? Wydaje się, iż kontekstualizm jest „drogą w jedną stronę”, tzn. w stronę sceptycyzmu, od którego nie ma odwrotu.<sup>29</sup> Odpowiedź DeRose mogłaby być podobna do poprzedniej i wskazywać na absurdalność powyższego zdania. Tym niemniej trudniej jest wyjaśnić sam mechanizm przejścia od sceptycznego do zwykłego kontekstu, czyli niejako odzyskanie straconej wcześniej wiedzy. Oczywiście kontekstualista stwierdzić tutaj może, iż sam mechanizm jakkolwiek dziwny, jest poprawny, tzn. kiedy HS nie jest relewantna, choć taka była, to „zwyczajnie” wiemy. Dodatkowo zauważyć on może, iż zarówno w tym zarzucie, jak i w poprzednim myli się poziomy dyskursu. Kontekstualizm mówi, iż zmieniają się warunki prawdziwości zdań przypisujących wiedzę, a nie, że można komuś „odebrać” lub „zwrócić” wiedzę. Faktyczna postawa epistemiczna podmiotu wiedzy zostaje taka sama, zmieniają się tylko wymogi jej stawiane (por. DeRose 2000b, s. 101-103.). Kontekstualista może w końcu, jak czyni to Neta (2003), zmodyfikować podstawowe założenia swojej teorii

<sup>29</sup> Pritchard (2001, s. 340, przyp. 20) rozróżnia tym samym jednostronny (*one-way*) kontekstualizm od dwustronnego (*two-way*). Problem wydaje się jednak poważniejszy: co, jeśli konteksty przenikają się wzajemnie? „Imagine two epistemologists on a bushwalk. As they walk, they talk. They mention all manner of far-fetched possibilities of error. By attending to these normally ignored possibilities they destroy the knowledge they normally possess. Yet all the while they know where they are and where they are going! How so?” (Lewis 1996, s. 565). Czyżby wspomniani epistemologowie wiedzieli i nie wiedzieli zarazem? Podobny zarzut formułuje Kompa (2002, s. 5-6).



w taki sposób, aby kontekst sceptyczny nie zwiększał standardów dla wiedzy — zob. Palczewski (2004).

(III) Jednym z najważniejszych zarzutów wysuwanych w stosunku do kontekstualizmu, na odpowiedź któremu DeRose poświęcił najwięcej miejsca w swoich pracach, jest zarzut mieszania warunków prawdziwości z warunkami zasadnej stwierdzalności (*warranted assertability*). Zamiast rozwiązania kontekstualistów można podać następujące, prostsze: w zwykłych kontekstach zdania typu „*S* wie, że *P*” są prawdziwe, jak również zasadnie stwierdzalne, jednak w kontekstach sceptycznych, jakkolwiek zdania takie nadal są prawdziwe, to nie są już zasadnie stwierdzalne. Innymi słowy, kontekstualizm powinien wykazać, iż mówi o warunkach prawdziwości a nie o warunkach poprawnej stwierdzalności, gdyż jeśli tego nie zrobi, to atrakcyjniejsze wydaje się to prostsze rozwiązanie. Ponieważ brak tutaj miejsca na przedstawienie pełnej odpowiedzi DeRose, zarysuję jedynie jego strategię obrony. Autor ten wskazuje, iż powyższy zarzut opiera się na ogólnej tendencji w filozofii, którą nazywa manewrami zasadnej stwierdzalności (*warranted assertability maneuvers*; 1995, s. 43; 2001, s. 196; 2002). Tendencja ta przejawia się w tłumaczeniu, dlaczego zdania, które wydają się fałszywe w pewnych kontekstach, są w nich prawdziwe, poprzez odwołanie się do warunków zasadnej stwierdzalności. Nie jest ona z gruntu błędna, jednak może być w wielu przypadkach nadużywana. Aby odeprzeć ten zarzut i zarazem wykazać atrakcyjność rozwiązania semantycznego, DeRose przenosi na grunt kontekstualizmu jedną ze współczesnych teorii stwierdzania (*assertion*) podaną przez Williamsona (2000, rozdz. 11). Ostatni autor formułuje cztery reguły, którym podporządkowane jest w codziennej praktyce stwierdzanie, w tym regułę wiedzy mówiącą, iż — aby stwierdzić, że *P* — powinno się wiedzieć, że *P*. DeRose (2002) dodaje do tego warunku, iż trzeba reprezentować siebie jako wiedzącego, że *P*, oraz uwagę, iż samo stwierdzanie jest w oczywisty sposób zależne od kontekstu konwersacyjnego. Argument jest następujący: jeżeli standardy dla poprawnej stwierdzalności *P* są takie same jak te dla warunków prawdziwości zdania „Wiem, że *P*”, to jeśli zasadna stwierdzalność *P* zmienia się z kontekstu na kontekst, to zmieniają się również warunki prawdziwości dla zdań „*S* wie, że *P*”.<sup>30</sup> DeRose znajduje więc poważny argument na rzecz kontekstualizmu w teorii, która jest wobec niego krytyczna (Williamson 2000, s. 156-163).

(IV) Wysuwa się zarzut, iż zgodnie z RW zwykła wypowiedź dotycząca HS podwyższa automatycznie standardy dla wiedzy, więcej nawet, jeśli ktoś stwierdzi „wiem, że nie-HS”, prowadzi to niemal natychmiast do zanegowania wiedzy codziennej, jak i samego tego stwierdzenia (Feldman 1999, s. 100-101). Wyobraźmy sobie sytuację,

---

<sup>30</sup> Ograniczenie w poprzedniku do zdań w pierwszej osobie jest nieprzypadkowe. „Things are quite different with second- or third- person knowledge attributions. Here, of course, the speaker will often be in position to assert “*P*” but will clearly be in no position to assert that a certain *S* knows that *P* — sometimes simply because the speaker doesn’t know anything about *S*.”, DeRose, 2002.

będącą modyfikacją przykładu Feldmana, kiedy to grupa ludzi rozmawia o problemie globalizacji. Ponieważ dyskutanci nie posiadali szczegółowej wiedzy dotyczącej procesów globalizacji, nie prowadzili żadnych badań, a swoje przekonania opierali głównie na artykułach prasowych ze „stronniczych” gazet, to z czasem sami zaczęli przyznawać, iż więcej jest w ich dyskusji przypuszczeń i wątpliwych uogólnień niż wiedzy. Przypuśćmy, iż jeden z nich, poruszony tą niewiedzą, mówi: „No dobrze, ale przynajmniej jedno wiem: nie jestem mózgiem w naczyniu.” Oczywiście, takie stwierdzenie spotkałoby się z konsternacją czy nawet śmiechem ze strony rozmówców i raczej pozostałoby bez oddźwięku. Jednak, według RW, standardy dla wiedzy zostały podniesione do takiego poziomu, iż dyskutanci już nic nie wiedzą (że nie-HS i że Z). Powinni przynajmniej chwilę porozmawiać zanim na początku podważą taką wiedzę, a następnie dojść do wniosku, że nie wiedzą również wszystkich innych rzeczy. Przykłady takie pokazywać mają, zdaniem Feldmana, iż RW zbyt łatwo zwiększa wymagania dla wiedzy. Choć autor ten przyznaje częściowo rację DeRose, iż wraz z zaistnieniem HS powstaje jedynie tendencja do wzrostu standardów, jednak trudno — jego zdaniem — wskazać tutaj na ostrą granicę. W jaki sposób można bronić RW? Należy zauważyć, iż w RW znajduje się klauzula dotycząca wzmocnienia standardów dla wiedzy: „jeśli jest to konieczne”. W opisanym przykładzie zapewne nie zaistniała, chyba że rozmówcy podjęli ten temat. Jednak odpowiedź taka nie jest do końca satysfakcjonująca, skąd bowiem mamy wiedzieć, kiedy standardy ulegają zmianie. Ostatecznie można bronić RW, twierdząc, iż jest ona niezależna od zdolności uczestników konwersacji do rozpoznawania standardów.<sup>31</sup> Tym niemniej pozostaje pytanie, kiedy dokładnie następuje zmiana standardów, choćby niezależnie od tych zdolności. Zarzut ten przypomina w istocie zarzut omawiany w części trzeciej skierowany przez DeRose’a w stosunku do teorii Lewisa, iż jego Reguła Akomodacji pozwala, aby zwykle stwierdzenie „Nie wiesz, że masz ręce” zwiększało standardy dla wiedzy. Tutaj Feldman wskazuje, iż RW również jest „nadwrażliwa”, gdyż dowolne pojawienie się HS implikuje podwyższenie standardów. Współcześnie Neta (2003) zaproponował kontekstualizm, który omija oba zarzuty — zob. Palczewski (2004).

(V) Zwraca się uwagę, iż kontekstualizm nie podważa radykalnego sceptycyzmu twierdzącego, iż nie posiadamy bardziej uzasadnionego przekonania, że świat istnieje niż tego, że świat nie istnieje (Kornblith 2000, s. 25-27). Sceptyk taki twierdzi, iż nie mam np. lepszego uzasadnienia dla przekonania, że siedzę przy komputerze, pisząc artykuł, od tego przekonania, że siedzę w kasynie przy automacie do gry. Zatem nie jest prawdą, że nic nie wiemy o świecie, ponieważ posiadamy za słabe uzasadnienie dla naszych przekonań (w obliczu wysokich standardów dla wiedzy), ale dlatego, że

---

<sup>31</sup> Schiffer (1996) wysunął (m.in.) zarzut kierowany pod adresem kontekstualizmu DeRose’a, iż pociąga on za sobą fakt nierozpoznawania kontekstów konwersacyjnych nawet przez kompetentnych użytkowników języka — większość ludzi nie wie, że warunki prawdziwości zdań przypisujących wiedzę są wrażliwe na konteksty. Na zarzut ten odpowiedział Cohen (1999, s. 80-82) — zob. też Kompa 2002, s. 7-8; Palczewski 2003b.

w ogóle nie posiadamy uzasadnienia dla naszych przekonań. Jedyne odpowiedzi na ten rodzaj sceptycyzmu, a nie taki, który odwołuje się do HS i AS jest interesująca dla epistemologii. W jaki sposób można odpowiedzieć na taki zarzut? Przede wszystkim DeRose nie twierdzi, iż rozwiązuje wszystkie problemy związane ze sceptycyzmem (zob. też przyp. 5). Z drugiej strony, sam Kornblith zauważa, iż w stanowisku DeRose’a za podważenie zarysowanego powyżej sceptycyzmu odpowiada SPE, dodaje jednak, iż jest to element eksternalistyczny tej teorii. Owszem, ale rzeczywisty wymiar znajduje SPE właśnie w kontekstach, co wyrażnia RW. Podważyć można również postulowaną doniosłość takiego radykalnego sceptycyzmu: czy sam się nie obala? Czy nie przeczy mu w immanentny sposób nasze doświadczenie? Wspomnieć wypada również, iż Kornblith jest głównym przedstawicielem nurtu naturalistycznego w epistemologii, a więc odchodzi z założenia od klasycznej analizy wiedzy, tym bardziej zatem od jej dopełnienia, jakim jest kontekstualizm.<sup>32</sup> Zarzut ten, jak sądzę, jest osadzony znacznie głębiej, w wyborze metody uprawiania epistemologii, a jako takiego trudno jest go tutaj w całości przedyskutować. Podkreślmy jednak raz jeszcze: fakt, iż kontekstualizm *jest* istotny dla epistemologii pokazuje, jak sądzę, najlepiej P1 i to właśnie dlatego, iż nie ma w nim odwołania do żadnej HS.

(VI) Stawia się zarzut, iż RW jest regułą arbitralną, w tym sensie, iż nie posiada uzasadnienia niezależnego od próby rozwiązania AS. Wprowadza się ją jedynie po to, aby wykazać, że sceptyk nie ma racji (Rieber 1998, s. 192; Neta 2002, s. 666). Otóż, faktem jest, iż celem DeRose’a było przede wszystkim podważenie AS, a nie dostarczenie kolejnej analizy wiedzy, tym samym zgodzić się trzeba co do tego, iż RW została stworzona na potrzeby takiego celu. Jednak czy na prawdę nie można podać niezależnego uzasadnienia? Wszak reguła ta stosuje się również do wielu zwykłych kontekstów, w których są odmiennie standardy nakładane na wiedzę. Co innego wymagamy od dziecka, a co innego od studenta (w związku z wiedzą na ten sam temat), co innego od osoby, która nie musi wpłacać pieniędzy w sobotę, a co innego od osoby, dla której informacja dotycząca otwarcia banku w soboty jest bardzo ważna. Jednak zarzut ten można poszerzyć, stwierdzając, że samo postulowanie wrażliwości kontekstowej zdań przypisujących wiedzę jest arbitralne, tzn. w celu rozwiązania AS postuluje się nowy rodzaj okazjonalności. Pomijając wątpliwą zasadność tego argumentu (można bowiem stwierdzić, iż wrażliwość ta została odkryta, a nie założona), zauważyć należy, iż nie jest on dyskredytujący dla kontekstualizmu jako takiego. Jego autorzy, Rieber i Neta, stworzyli teorie, które nie postulują żadnej nowej wrażliwości kontekstowej, a zarazem spełniają podstawowe założenia tego kierunku zarysowane w części 1 i 2 niniejszej pracy — zob. Palczewski 2004.

(VII) Wskazuje się w końcu, iż zmiana w czynnikach podmiotowych powinna również mieć wpływ, a nawet przede wszystkim, na warunki prawdziwości zdań

---

<sup>32</sup> Choć nie jest do końca jasne, czy nie jest możliwy kontekstualizm jako dopełnienie epistemologii naturalistycznej. Co więcej, uważam, że prędzej czy później takie połączenie może nastąpić, lecz dałoby ono odmiennie owoce od tych, które krytykuje Kornblith.

przypisujących wiedzę, a nie tylko na samą ich prawdziwość. Zdaniem Bruecknera, (1994, s. 125-126) w przypadkach takich jak P2\*, uzasadnienie jakie posiada podmiot oraz jego zdolność do odróżnienia (zebry od muła) nie ulegają zmianie. Ulegają jej natomiast standardy dla wiedzy, to jak silna powinna być SPE. Zatem jeśli DeRose uważa, iż nie ma zmian w warunkach prawdziwości dla zdań przypisujących wiedzę bez zmian w warunkach dla SPE, to uznać powinien również na mocy P2\*, iż zmiana w RS na podstawie czynników podmiotowych powoduje zmianę warunków prawdziwości dla omawianych zdań, a zatem też warunków dla SPE. To jednak pokazuje, iż czynniki atrybutorowe nie są potrzebne przy rozważaniu takich przypadków, tzn. nie są potrzebne do wyznaczania warunków prawdziwości. DeRose (1996, s. 196-197) odpowiada, iż faktycznie wiele z elementów kształtujących SPE nie ulega zmianie, jednak nadal uważa, iż Jan jest w silniejszej pozycji epistemicznej w przypadku, gdy na wybiegu znajdują się same zebry niż w tym, kiedy na wybiegu znajdują się muły i tylko jedna, dwie zebry. Różnica w SPE jest tutaj równie trudna do wytłumaczenia jak fakt, iż w pierwszym przypadku Jan wie, a w drugim wiedzy nie posiada. Najlepsze wytłumaczenie dostarczają nam tutaj porównawcze okresy warunkowe i to one, przypomnijmy, odpowiedzialne są też za pozakontekstową prawdziwość (2). Jeśli Jan wie, że na wybiegu znajdują się zebry, gdy tak jest tylko w części, to wie również, w sytuacji, gdy jest tak istotnie. Ponieważ odwrotność implikacji nie zachodzi, SPE w następniku jest (ostro) większa od tej w poprzedniku. Wniosek: zmiana w RS na podstawie czynników podmiotowych nie implikuje zmiany w warunkach prawdziwości, co najwyżej zmianę wartości logicznej omawianych zdań (Jan nie wie, gdyż nie jest w stanie wyeliminować pewnej relewantnej alternatywy). Zmienia się zatem SPE, lecz nie to *jak* silna powinna ona być, aby konstituowała wiedzę.

## 7. PODSUMOWANIE

Poznaliśmy zalety i wady kontekstualizmu na przykładzie teorii DeRose'a. To, co szczególnie zasługuje na uwagę, to elastyczność i przydatność jego podstawowych założeń, które uwidoczniły się najpełniej właśnie w podejściu tego autora. Kontrowersyjna teoria Nozicka, a raczej jej fragment, w nowym świetle wydaje się bardziej adekwatna i stabilna. Jednak skoro jest to stanowisko będące modyfikacją teorii Nozicka, to dosyć zaskakujące wydawać się może, iż DeRose (2000a) nazywa swoje stanowisko „kontekstualizmem Mooreowskim” w odróżnieniu od „kontekstualizmu Nozickowskiego”.<sup>33</sup> Oznacza to jednak tylko tyle, iż nie uznaje on jak Nozick, iż (1)

<sup>33</sup> „Moorean contextualism” oraz „Nozickean contextualism”. Wcześniej (1995, s. 43, przyp. 41) pisze: „I think the resulting Moorean position would be slightly more defensible; thus, if I had to reject contextualism and adopt a straightforward solution, I'd be a Moorean.” „The resulting”, czyli jakie? Chodzi tu o stanowisko, które głosiłoby, w przeciwieństwie do sceptyków, iż jakkolwiek wiemy, że nie-HS, to nie możemy zasadnie stwierdzić, że wiemy. Tak więc, jakbyśmy powie-

jest prawdziwe niezależnie od kontekstu (choć oczywiście ten drugi nie posługiwał się pojęciem kontekstu), uznaje natomiast jak Moore, iż wiemy wiele z codziennych prawd, PA. Jednak pod pierwszą nazwą podpiąć należy również większość pozostałych stanowisk kontekstualistycznych. Z powyższych powodów (oraz tych podanych w przyp. 1) na określenie kontekstualizmu DeRose’a użyłem w tytule pracy dwóch przymiotników: „śledzący” oraz „semantyczny”, w ten sposób, aby pierwszy wyznaczał gatunek należący do rodzaju wyznaczonego przez drugi.<sup>34</sup> Uwzględniając powyższą uwagę DeRose’a, moglibyśmy mówić o „śledzącym” Mooreowskim kontekstualizmie semantycznym. Rozróżnienie to, obok innych, pozwalających w prosty sposób uporządkować bogactwo kontekstualistycznych teorii, omawiam gdzie indziej: Palczewski 2004.

Dodatkowo, na co warto zwrócić uwagę, jednym z obszarów, gdzie kontekstualizm mógłby znaleźć swoje zastosowanie jest kognitywistyka. Nauki o poznaniu powinny uwzględnić, iż warunki prawdziwości zdań z kognitywnymi nastawieniami sąszeniowymi są wrażliwe na konteksty. Teza ta jest szersza od kontekstualistycznej, nie dotyczy bowiem tylko wiedzy, istnieją jednak silne przesłanki za tym, aby ją przyjąć. Jakie mogą być jej konsekwencje? Otóż, należałoby w większym stopniu uwzględniać dynamikę konwersacyjną przy analizie procesów poznawczych. Nie chodzi tutaj jednak o samą płaszczyznę językową, ale o sferę presupozycji i intencji, które umożliwiają wszelką konwersację, także pierwszoosobową. Na terenie Sztucznej Inteligencji, która przejęła już wiele pomysłów współczesnej filozofii, potrzeba taka jest szczególnie widoczna. Jako przykład posłużyć może logika epistemiczna (rozumiana jako interpretacja logiki modalnej), która znajduje uznanie wśród niektórych badaczy sztucznej inteligencji. Czołowym przedstawicielem tego nurtu jest Joseph Y. Halpern. Autor ten, szukając środków zwiększających siłę ekspresyjną języka logiki epistemicznej, korzystał już z pewnych pomysłów Davida Lewisa (zob. np. Halpern & Grove 1993), należy mieć nadzieję, że prędzej czy później któryś z autorów wykorzysta również podstawowe idee kontekstualizmu, gdyż modyfikacja taka *jest*, jak sądzę, możliwa. Gra toczy się o to, aby reprezentacja logiczna wiedzy i przekonania była jak najbardziej adekwatna, aby w systemach formalnych, które zawsze będą tylko pewną aproksymacją, ująć jak najwięcej rzeczywistych własności ludzkiego poznania. Jednym z problemów jest problem logicznej wszechwiedzy, związany m.in. z ZD, a widzieliśmy, iż uzależniając ZD od kontekstu, można uczynić ją mniej kontrowersyjną.<sup>35</sup>

---

dzieli, że wiemy, że nie-HS, to powiedzielibyśmy coś prawdziwego, ale bezzasadnie. Por. punkt (III) w ostatniej części.

<sup>34</sup> Nie jest to bezzasadne słowotwórstwo, gdyż np. Cohen (1999, s. 70) opisując teorię DeRose’a, używa zwrotu „Tracking Contextualized”. Oczywiście w analogiczny sposób można nadać nazwę każdej teorii w ramach tego nurtu poprzez połączenie nazwy „kontekstualizm” z nazwą dla analizy wiedzy, którą ta teoria przyjmuje.

<sup>35</sup> Już od początku lat 90. buduje się, aczkolwiek poza terenem „klasycznej” logiki epistemicznej, w ramach tzw. logiki dynamicznej, systemy (a) zmiany przekonania, (b) zmiany przekonania

Bez względu na to, czy kontekstualizm doczeka się aplikacji w innych dziedzinach nauki czy też nie, jest on jedną z najszerzej dyskutowanych teorii we współczesnej epistemologii. Główne źródła jego intuicji odnajdujemy w sceptycyzmie, ściślej w AS, dlatego też największymi jego adwersarzami są przedstawiciele odmiennych opcji antysceptycznych (zob. przyp. 4). Wszelako nawet wśród nich dostrzegana jest wartość ogólnych założeń kontekstualizmu. Jedną z alternatywnych opcji jest tak zwana „epistemologia sprawności” (*virtue epistemology*), będąca modyfikacją reliabilizmu, której przedstawiciele zazwyczaj krytykują kontekstualizm, np. Sosa 2000, Pritchard 2001.<sup>36</sup> Tym niemniej, inny czołowy przedstawiciel tego kierunku, John Greco uważa, iż połączenie podstawowych założeń kontekstualizmu z epistemologią sprawności jest nie tylko możliwe, lecz także ma nawet przewagę nad „klasycznymi” jego aliansami z teorią relewantnych alternatyw czy podejściem Nozicka.<sup>37</sup> Pokazuje to niezbicie, iż kontekstualizm — rozumiany jako teza o kontekstowej wrażliwości zdań typu „S wie, że P” — nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Nadal pozostaje otwarte pytanie o jego najbardziej adekwatny alians w ramach teorii wiedzy.

## LITERATURA

- Brueckner A. (1994), *The Shift Content of Knowledge Attributions*, „Philosophy and Phenomenological Research” 54(1), s. 123-126.  
 Cohen S. (1999), *Contextualism, Skepticism, and the Structure of Reasons* [w:] Tomberlin 1999, s. 57-89.  
 Cohen S. (2000), *Replies* [w:] Sosa & Villanueva 2000, s. 132-139.

w obliczu zmian świata. „Nowadays there is general agreement on the importance of distinguishing between collecting information about an unchanging word and collecting information about a world in change. It is belief revision of the former kind that AGM theory studies. The latter kind of information collection is often called *updating* and requires a special, more complicated analysis.” (Seegerberg 1999, s. 139). Jeśli kontekstualizm jest prawdziwy, to należy uwzględnić również poziom presupozycji i intencji, co oczywiście komplikowałoby niezmiernie taką analizę formalną. Jednakże w przypadku „klasycznej” logiki epistemicznej modyfikacja byłaby prostsza.

<sup>36</sup> Przekonania, które konstytuują wiedzę autorzy ci nazywają „bezpiecznymi” (*safe*). Jest to niejako odwrócenie trzeciego warunku z definicji wiedzy Nozicka. „For short: S’s belief B(p) is sensitive iff  $\sim p \rightarrow \sim B(p)$ , whereas S’s belief is safe iff  $B(p) \rightarrow p$ . These are not necessarily equivalent, since subjunctive conditionals do not contrapose.” (Sosa 2000, ss. 13-14) W cytacie tym warta jest wskazówka jak należy rozumieć „ $\rightarrow$ ”. Rozwiązanie AS oparte na „bezpiecznych” przekonaniach Pritchard (2002, s. 237-240) nazywa „Neo-Moorean”. Dokładniejsze przedstawienie tego rozwiązania oraz jego związków z epistemologią sprawności wymagałoby osobnej pracy — tutaj założyłem ich ścisły związek. Zwróćmy uwagę ponadto, iż podejście to jest podobne do tego, o którym wspomina DeRose — zob. przypis 33.

<sup>37</sup> Możliwość takiego aliansu rozważał już w książce *Putting Sceptics in Their Place* (2000, s. 253-254). Jednak dopiero ostatnio (na konferencji pt. *Contextualist Approaches to Epistemology*, która odbyła się w Uniwersytecie Gutenberga w Mainz, w dniach 4-6 września 2003 roku) zaprezentował rezultaty takiego związku w odczycie pt. *A Different Sort of Contextualism*.

- DeRose K. (1991), *Epistemic Possibilities*, „The Philosophical Review” 100, s. 581-605.
- DeRose K. (1992), *Contextualism and Knowledge Attributions*, „Philosophy and Phenomenological Research” 52(4), s. 913-929.
- DeRose K. (1995), *Solving the Skeptical Problem*, „The Philosophical Review” 104, s. 1-52.
- DeRose K. (1996), *Relevant Alternatives and the Content of Knowledge Attributions*, „Philosophy and Phenomenological Research” 56(1), s. 193-197.
- DeRose K. (1998), *Simple Might's, Indicative Possibilities, and the Open Future*, „The Philosophical Quarterly” 48(190), s. 67-82.
- DeRose K. (2000a), *How Can We Know that We're Not Brains in Vats*, (Internet, praca ukazała się w: „The Southern Journal of Philosophy” 38 (2000), Spindel Conference Supplement, s. 121-148).
- DeRose K. (2000b), *Now You Know It, Now You Don't*, (Internet, praca ukazała się w: „Proceedings of the Twentieth World Congress of Philosophy”, Bowling Green, Ohio: Philosophy Documentation Center, Vol. V, Epistemology, s. 91-106).
- DeRose K. (2001), *Contextualism: An Explanation and Defense* [w:] Greco J., Sosa E., eds., „The Blackwell Guide to Epistemology”, Oxford: Blackwell, s. 187-206.
- DeRose K. (2002), *Assertion, Knowledge, and Context*, (Internet, praca ukazała się w „The Philosophical Review” 111(2)).
- Dretske F. (1970), *Epistemic Operator*, „The Journal of Philosophy”, 67(24), s. 1007-1023.
- Dretske F. (1971), *Conclusive Reasons*, „Australasian Journal of Philosophy” 49(1), s. 1-22.
- Dretske F. (1981), *The Pragmatic Dimension of Knowledge*, „Philosophical Studies” 40, s. 363-378.
- Feldman R. (1999), *Contextualism and Skepticism*, [w:] Tomberlin 1999, s. 92-114.
- Greco J. (2000), *Putting Skeptics in their Place: The Nature of Skeptical Arguments and their Role in Philosophical Inquiry*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Goldman A. (1976), *Discrimination and Perceptual Knowledge*, „The Journal of Philosophy” 73, s. 771-791.
- Halpern J. Y., Grove A. J. (1993), *Naming and Identity in Epistemic Logics, I: The Propositional Case*, „Journal of Logic and Computation” 3(4), s. 345-378.
- Hawthorne J. (2000), *Reply to Cohen* [w:] Sosa & Villanueva 2000, s. 117-120.
- Kompa N. (2002), *The Context Sensitivity of Knowledge Ascriptions*, „Grazer Philosophische Studien” 64, s. 1-18.
- Kornblith H. (2000), *The Contextualist Evasion of Epistemology*, [w:] Sosa & Villanueva 2000, s. 24-37.
- Lewis D. (1979), *Scorekeeping in a Language Game*, „Journal of Philosophical Logic” 8, s. 339-359.
- Lewis D. (1996), *Elusive Knowledge*, „Australasian Journal of Philosophy” 74(4), s. 549-567.
- Neta R. (2002), *S knows that P*, „Noûs” 36(4), s. 663-681.
- Neta R. (2003), *Contextualism and the Problem of the External World*, „Philosophy and Phenomenological Research” 66(1), s. 1-31.
- Nozick R. (1981), *Philosophical Explanation*, Oxford University Press, Oxford.
- Palczewski R. (2003a), *Klasyczna definicja wiedzy a logika epistemiczna* [w:] Malinowski J., Pietruszczak A., red., *Wokół filozofii logicznej. W darze Jerzemu Perzanowskiemu*, (w druku).
- Palczewski R. (2003b), *Sceptycyzm w kontekstach* [w:] Pawlak J., „Toruński Przegląd Filozoficzny”, t. 7/8, (w druku).
- Palczewski R. (2004), „Some Remarks on Evolution of Semantic Contextualism” (praca oparta na referacie wygłoszonym na konferencji *Epistemological Controversies*, Toruń, 10-12 września 2003, ukaze się w materiałach pokonferencyjnych).
- Palczewski R., *O wrażliwości kontekstowej zdań typu: 'S wie, że P'*; w przygotowaniu.

- Pritchard D. (2001), *Contextualism, Scepticism, and the Problem of Epistemic Descent*, „Dialectica” 55(4), s. 327-349.
- Pritchard D. (2002a), *Recent Work on Radical Skepticism*, „American Philosophical Quarterly” 39(3), s. 215-257.
- Pritchard D. (2002b), *Two Forms of Epistemological Contextualism*, „Grazer Philosophische Studien” 64, s. 19-55.
- Rieber S. (1998), *Skepticism and Contrastive Explanation*, „Noûs” 32(2), s. 189-204.
- Segerberg K. (1999), *Two Traditions in the Logic of Belief: Bringing Them Together*, [w:] Ohlbach H.J., Reyle U. (eds.), *Logic, Language and Reasoning*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht, s. 135-147.
- Schiffer S. (1996), *Contextualist Solution to Scepticism*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 96, s. 317-333.
- Sosa E. (2000), *Skepticism and Contextualism*, Sosa & Villanueva 2000, s. 1-18.
- Sosa E., Villanueva E., eds. (2000), *Philosophical Issues, Volume 10: Skepticism*, Boston, MA and Oxford: Basil Blackwell.
- Stanley J. (2002), *On the Case for Contextualism*, (Internet)
- Stine G. C. (1976), *Skepticism, Relevant Alternatives, and Deductive Closure*, „Philosophical Studies” 29, s. 249-261.
- Tomberlin J., ed. (1999), *Philosophical Perspectives 13: Epistemology*, Oxford: Blackwell.
- Unger P. (1971), *A Defense of Skepticism*, „Philosophical Review” 80, s. 198-219.
- Williamson T. (2000), *Knowledge and its Limits*, Oxford University Press, Oxford.
- Yourgrau P. (1983), *Knowledge and Relevant Alternatives*, „Synthese” 55, s. 175-190.
- Ziemińska R. (2002a), *Nozick o wiedzy i sceptycyzmie*, „Filozofia Nauki” 10(1), s. 139-153.
- Ziemińska R. (2002b), *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.